№ 68. Piątek 23 marca (5) kwietnia 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

23 (5) Piątek — Katarzyny Król.
24 (6) Sobota — Siedmiu bol. N. M. P.
25 (7) Niedziela—**Zwiastowanie N. M. P.**
26 (8) Poniedz.—Ludgera B. W.
27 (9) Wtorek—Jana.
28 (10) Środa—Jana Kapist.
29 (11) Czwartek — Eustachego Op.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Wyciąg

z protokółów posiedzeń Koła Polskiego w Izbie Państwowej w Petersburgu

za czas od 1 do 27 marca 1907 r.

W ciągu pierwszych tygodni istnienia drugiej Izby państwowej Koło polskie zmuszone było zbierać się bardzo często w celu przeprowadzenia organizacyi wewnętrznej, określenia stosunku wzajemnego z Kołem posłów Polaków Litwy i Rusi, ustalenia głównych wytycznych swej taktyki parlamentarnej, przez co przedewszystkiem należy rozumieć stosunek do innych grup w Izbie i ich polityki. W okresie sprawozdawczym odbyło się siedem posiedzeń wspólnych z Kołem posłów Litwy i Rusi, z których to ostatnie trzy odbyły się przy udziale członków grupy polskiej w Radzie państwa.

Ze względu na wymienione wyżej przedmioty obrad, większa ich część i mianowicie najważniejsza, musiała być uznana za poufną, protokóły zaś całości obrad w tym okresie przygotowawczym uznano za możliwe prowadzić tylko sumarycznie, z notowaniem najgłówniejszych jedynie momentów dyskusyi i powziętych uchwał. Sprawozdanie niniejsze ten okres przygotowawczy zamyka.

Zgodnie z warunkami porozumienia stronnictw narodowych w akcyi przedwyborczej, Koło postanowiło protokóły swych posiedzeń podawać do wiadomości publicznej, z wyłączeniem oczywiście poufnej części obrad. Ponieważ jednak regulamin wspólny obu polskich Kół poselskich nie został jeszcze uchwalony, przeto sprawozdanie obecne zawiera tylko wyjątki z protokółów oddzielnych posiedzeń Koła Polskiego, z pozostawieniem ogłoszenia wyjątków z protokółów wspólnych do czasu zdecydowania tej sprawy we wspólnym regulaminie.

Po raz pierwszy zebrało się Koło w przeddzień otwarcia Izby w nieobecności 9 posłów, którzy jeszcze w tym dniu do Petersburga nie przybyli.

Posiedzenie I d. 4 marca 1907 roku. Obecni: Babicki, Bielawski, Bieliński, Bojanowski, Bryndza-Nacki, Dembiński, Dmowski, Głowacki, Crrbski, Harusewicz, Hempel, Jarońki, Konic, Nowca, Nowodworski, Ostrowski, Parczewski, Pepłowski, Potocki, Plewiński, Skarzyński, Śliwiński, ks. Wesołowski, Żak i Żukowski. Przewodniczący poseł Parczewski. Na porządku dziennym: 1) sprawa stosunku Koła polskiego do posłów Polaków z Litwy i Rusi: 2) stanowisko Koła w kwestyi obsadzenia prezydyum Izby.

Poseł Konic wnosi, ażeby na porządku dziennym postawić kwestyę stosunku Koła do innych grup parlamentarnych, cofa jednak swój wniosek po wyjaśnieniu, że Koło nie jest jeszcze w komplecie; że sprawa ta powinna być dyskutowana wspólnie z posłami Litwy i Rusi; że Koło nie ma jeszcze dostatecznego materyału co do ugrupowań w Izbie; wreszcie dana sprawa przedstawia zbyt szeroki temat, ażeby, postawiona obok innych na porządku dziennym, mogła być choćby przedwstępnie dyskutowaną.

W sprawie stosunku do posłów Polaków Litwy i Rusi wyjaśniono, że posłowie kresowi, opierając się na zasadach, przyjętych w akcyi przedwyborczej, mają utworzyć Koło odrębne, działające w ścisłem porozumieniu z Kołem przedstawicieli Królestwa, że wszakże zakres tego porozumienia nie jest jeszcze określony.

Poseł Harusewicz, poparty przez innych, uważając, że nie należy przesądzać, jakie w tej sprawie stanowisko zajmą posłowie z litwy i Rusi, ale dać wyraz zasadzie panującej pod tym względem wśród przedstawicieli Królestwa, stawia wniosek, ażeby Koło powzięło, jako wyraz swego życzenia, uchwałę następującą: „Koło Polskie uważa za pożądane wstąpienie posłów Polaków z Litwy i Rusi do Koła".

P. Konic, z uwagi, że posłowie kresowi nie reprezentują jedynie Polaków, lecz ogólne interesy tych miejscowości, z których wybrani zostali i że nie stoją na tak ściśle autonomicznem, jak my, stanowisku, uznaje za niepożądane wstąpienie posłów kresowych do wspólnego Koła i proponuje uchwałę następującą: „Koło Polskie Królestwa Polskiego wyraża opinię, że dla obrony interesów narodu polskiego, zarówno w Królestwie jak na Litwie i Rusi, pożądanem jest istnienie dwóch odrębnych Kół polskich, będących ze sobą w ścisłym związku. W szczególności Koło Polskie Litwy i Rusi obowiązane będzie głosować solidarnie bez dyskusyi w sprawach Królestwa Polskiego i odwrotnie, Koło Polskie Królestwa Polskiego obowiązane będzie do solidarnego głosowania w sprawach polskich na Litwie i Rusi".

Popierający wniosek Harusewicza, wyrażają pogląd, że posłowie polscy z kresów wybrani zostali jako Polacy, że nikt im nie może odmawiać prawa wejścia do polskiej organizacyi parlamentarnej, że z drugiej strony obowiązkiem każdego posła Polaka jest mieć swoje określone stanowisko, zarówno w sprawach Królestwa, jak w sprawach narodowości polskiej i jej stosunku do innych żywiołów na Litwie i Rusi, że zatem w zasadzie nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby wszyscy posłowie Polacy utworzyli wspólną organizacyę parlamentarną. Wniosek Harusewicza prowadzi właśnie do stwierdzenia tej zasady bez względu na to, jak stosunki ułożą się praktycznie pod wpływem stanowiska i zobowiązań posłów kresowych.

W głosowaniu wniosek Harusewicza przeszedł większością wszystkich głosów przeciw czterem (Konic, Babicki, Dembiński, hr. Potocki).

W sprawie stanowiska Koła wobec obsadzenia prezydyum Izby postanowiono odbyć tegoż dnia wspólne posiedzenie poufne z posłami Litwy i Rusi przy udziale członków Rady państwa, oraz wysłać wspólną delegacyę na naradę w tej sprawie grup opozycyjnych.

Posiedzenie II dnia 5 marca 1907 r. Obecni wszyscy członkowie Koła, z wyjątkiem Błyskosza, Suchorzewskiego, Sunderlanda, którzy do Petersburga jeszcze nie przybyli.

Przewodniczy poseł Parczewski. Na porządku dziennym: 1) informacye o stanowisku grup opozycyjnych w sprawie obsadzenia prezydyum Izby: 2) podział miejsc w Izbie: 3) informacye o grupach narodowościowych (autonomicznych) w Izbie.

Na wniosek p. Konica do porządku dziennego dodano: 4) sprawę amnestyi.

Po rozprawach nad kwestyą obsadzenia prezydyum Izby, uznanych za poufne i stojące na gruncie wspólnych z posłami kresowymi decyzyi, postanowiono, że, aczkolwiek Polacy różnią się z grupami opozycyjnemi w poglądzie na pożądany skład prezydyum, to jednak nie mając możności wywarcia w tym względzie wpływu, głosować będą na kandydatów opozycyi, dla zaznaczenia swojego opozycyjnego wobec rządu stanowiska.

Otrzymawszy wezwanie ze strony grup opozycyjnych do udziału w naradzie nad podziałem miejsc w Izbie, Koło uchwaliło wysłać na tę naradę delegacyę z dyrektywą żądania miejsca dla wszystkich posłów polskich w centrum Izby, między stronnictwem „wolności ludu", a lewicą lub między tem stronnictwem a bezpartyjnymi.

Po informacyach o grupach w Izbie, uznanych z natury rzeczy za poufne, p. Konic wystąpił z wnioskiem, ażeby Koło natychmiast wyznaczyło mówcę, któryby zabrał głos w Izbie w sprawie amnestyi, gdy ta sprawa będzie podniesiona. Po wyjaśnieniach, wnioskodawca uznał za właściwe zamieszczenie tej sprawy na porządku dziennym obu Kół.

Posiedzenie III. Dnia 6 marca 1907 roku. Obecni wszyscy członkowie Koła z wyjątkiem Błyskosza i Suchorzewskiego, którzy do Petersburga jeszcze nie przybyli. Przewodniczący poseł Parczewski. Na porządku dziennym: 1) organizacya Koła, 2) Sprawa amnestyi, 3) Komunikaty i informacye o sytuacyi parlamentarnej. W wykonaniu pierwszego punktu porządku dziennego zebranie przeprowadziło dyskusyę nad wyborem Komisyi parlamentarnej. Do czasu wypracowania i przyjęcia regulaminu Koła, uchwalono określić żądania i kompetencyę komisyi parlamentarnej na zasadzie postanowienia Koła polskiego z pierwszej Izby państwowej tej treści: „Zadaniem komisyi parlamentarnej są czynności wykonawcze, porządkowanie i przedstawianie do rozwagi Koła zarówno wszelkich spraw parlamentarnych, jako też zasad taktyki Koła w parlamencie i stosunki z innemi grupami parlamentarnemi, wreszcie przedstawicielstwo Koła na zewnątrz: Uchwalono, ażeby komisya parlamentarna składała się z pięciu członków. W skład tej komisyi z urzędu wchodzą prezes i wice-prezes Koła. Uchwalono, by na następnem posiedzeniu dokonać wyboru: a) prezesa Koła, b) wice-prezesa, c) dwóch sekretarzy, z których pierwszy kierować będzie czynnościami biurowemi Koła, drugi zaś będzie prowadził protokóły posiedzeń, d) skarbnika Koła, e) gospodarza lokalu Koła.

W sprawie amnestyi p. Konic postawił następujący wniosek:

„Z uwagi na konieczność zabrania głosu od Koła polskiego w sprawie amnestyi, o ile ta zostanie poruszona w Izbie, niezbędne jest, aby Koło wyznaczyło mówcę w najbliższym czasie; czas zaś i charakter przemówienia określi komisya parlamentarna".

Po dłuższej dyskusyi, uznanej za poufną, Koło większością głosów wypowiedziało się za niezbędnością przemówienia od Koła, o ile sprawa amnestyi poruszona w Izbie zostanie.

Rozprawy nad trzecim punktem porządku dziennego uznane zostały za poufne.

Posiedzenie IV. Dnia 7 marca 1907 r. Obecni wszyscy członkowie Koła oprócz Błyskosza i Suchorzewskiego.

Przewodniczący poseł Parczewski. Przedmiotem zebrania są wybory prezydyum, komisyi parlamentarnej i sekretaryatu:

Przewodniczący do obliczenia głosów powołał posłów: Piechowskiego, Wł. Potockiego i Suderlanda.

Zarządzono wybór prezesa Koła kartkami. Po obliczeniu okazało się, że poseł Roman Dmowski otrzymał głosów 24, Alfons Parczewski 6, Stecki i Harusewicz po jednym głosie. Tym sposobem na stanowisko prezesa Koła wybrany został poseł Roman Dmowski.

Oddano kartki na wice-prezesa Koła. Po obliczeniu okazało się, że największą ilość głosów — 24 otrzymał poseł Jan Harusewicz. Przystąpiono do wyboro komisyi parlamentarnej, mającej składać się w myśl powziętej uchwały z pięciu członków, i do której z urzędu należą prezes i wice-prezes Koła, przyczem przypomniano, że — zgodnie z warunkami koncentracyi, stronnictwa, reprezentowane w Kole polskiem, mają prawo każde do jednego przynajmniej przedstawiciela w komisyach Koła.

Głosowano na trzech członków komisyi parlamentarnej (wobec dokonanych już wyborów prezesa i wice-prezesa). Po obliczeniu głosów okazało się, że do komisyi parlamentarnej wybrani zostali: 1) Konic 29-ciu głosami, 2) Parczewski 25 głosami, 3) Stecki 24 głosami. Dalej padły głosy: Hempel—6, Potocki—5, Nowodworski — 3, Gralewski, Grabski, Babicki i Nowca po jednym.

Następnie jednogłośnie Zgromadzenie wybrało na sekretarza Koła posła Nowodworskiego, na sekretarza posiedzeń posła Jarońskiego, na skarbnika posła Nowcę, na gospodarza posła Bryndzę-Nackiego.

Posiedzenie VI. Dn. 18 marca 1907 roku. Obecni wszyscy z wyjątkiem posła Gralewskiego, bawiącego na urlopie.

Przewodniczący p. Dmowski. Na porządku dziennym: 1) zawiadomienia od sekretaryatu Koła, 2) sprawa lokautu łódzkiego, 3) organicacya komisyi Koła, 4) dalszy ciąg dyskusyi nad stosunkiem Koła do frakcyi parlametarnych.

Sekretarz Koła odczytuje nadesłane z kraju depesze gratulacyjne, na które postanowiono odpowiedzieć.

Poseł Babicki wnosi, aby Koło wypowiedziało się, czy uważa za właściwe wniesienie interpelacyi w sprawie lokautu łódzkiego. Koło po rozprawach uchwaliło interpelacyi takiej nie wnosić.

Postanowiono [illegible] przy Kole 8 komisyi drogą dobrowolnego zgłaszania się do nich członków Koła. Komisye są następujące: 1) komisya do spraw autonomii i samorządu, 2) budżetowa, 3) interpelacyjna i prasowa, 4) szkolna, 5) komisya do ustaw rękojmi konstytucyjnych, 6) agrarna, 7) robotnicza, 8) równouprawnienia.

Ustęp 4-ty porządku dziennego uznano na poufny.

Posiedzenia: V z dnia 16-go marca i VII z dnia 21 marca uznano w całości za poufne.

Za zgodność z oryginałami

Sekretarz Koła Polskiego **Jaroński.**

Listy z Anglii.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego").

Londyn, d. 29 marca.

W ubiegłą środę sesya parlamentu została odroczona na czas feryi świątecznych i prasa robi bilans dotychczasowych rezultatów pracy rządu i ciał prawodawczych. Według ogólnej opinii, bilans ten nie jest wcale imponującym. Mowa tronowa zapowiadała cały szereg pierwszorzędnej doniosłości projektów prawodawczych, ale, jak dotychczas, rząd zrobił niesłychanie mało dla zrealizowania tych zapowiedzi. Z ważniejszych billów przeszedł jedynie w pierwszem czytaniu bill o reorganizacyi armii, oraz bill o podjęciu przez rząd szerszej akcyi, mającej na celu wytwarzanie drobnych gospodarstw rolnych w Szkocyi. Poza tem nie zrobiono nic, tak, że sesya tegoroczna okazała się dotychczas dosyć jałową. Na interpelacye posłów specyalnie zainteresowanych w przeprowadzeniu tych lub owych aktów, ministrowie stale odpowiadają, że w swoim czasie zostaną wniesione odpowiednie przedłożenia, ale tymczasem jednak działalność rządu w dziedzinie przygotowawczej pracy prawodawczej jest nader ograniczona.

Podobne stanowisko rządu nie przysparza mu, rzecz prosta, zwolenników. Wyzyskuje je opozycya, widząc w tem dowód bezczynności i zupełnej nieudolności obecnego ministerstwa, wzbudza ono silną krytykę wśród skrajnej radykalno-socyalistycznej lewicy, która dotychczas stała po stronie rządu, ale obecnie zaczyna niedwuznacznie wypowiadać swe niezadowolenie. Jednym z głównych powodów irytacyi radykałów jest to, że rząd, zapowiadając głośno kampanię przeciwko izbie lordów, nie wystąpił dotychczas z żadnym wyraźnym projektem reformy izby wyższej i oparcia jej stosunku do izby gmin na nowych podstawach. Przeciwnicy izby wyższej interpelowali niedawno premiera co do stanowiska rządu w tej sprawie: w odpowiedzi swej premier oświadczył, że rząd zwraca na tę kwestyę pilną uwagę i przedsięweźmie odpowiednie kroki. Ta wymijająca odpowiedź nie daje właściwie pozytywnych informacyi, a, jak twierdzi część prasy rząd nie zaniechał myśli wystąpienia z odpowiednim billem reformy w blizkim czasie.

Reprezentanci warstw robotniczych są również niezadowoleni, że zapowiedziane projekty praw w sprawach robotniczych, a mianowicie ustawowe ograniczenie długości dnia roboczego w kopalniach i ustawa o budowie domów mieszkalnych dla robotników również nie wyszły dotychczas ze sfery zapowiedzi. Wprawdzie minister skarbu oświadczył, że w preliminarzu budżetowym na rok przyszły została umieszczona pozycya na pokrycie wydatków projektowanego prawa o emeryturach robotniczych, a wiadomość ta została bardzo przychylnie przyjęta przez organizacye robotnicze, dla których sprawa ta jest najbardziej doniosłym postulatem obecnej doby. Brak bliższych szczegółów co do proponowanej ustawy wznieca jednak w zainteresowanych sferach obawy, że rząd zajmie w tej sprawie połowiczne stanowisko.

Charakterystycznem jest, że ostrze krytyki radykalno-socyalistycznych odłamów opinii zwraca się najczęściej i najostrzej może przeciwko człowiekowi, który z pochodzenia i zawodu jest w łonie ministerstwa przedstawicielem ludu pracującego, przeciw p. John Burns, niegdyś robotnikowi, obecnie kierownikowi ministerstwa spraw samorządu lokalnego. Powodem napaści jest kwestya robotników bez zajęcia, których liczba wzrasta stale z roku na rok. Poprzednio robotnicy ci w razie wyczerpania środków do życia otrzymywali zapomogi z rąk dobroczynności publicznej, ale w 1905 roku uchwalono prawo o robotnikach, pozbawionych pracy i na mocy tej ustawy władz samorządu lokalnego pod kierunkiem ministerstwa są obowiązane do podejmowania robót publicznych dla dostarczenia pracy robotnikom bez zajęcia i środków do życia. Socyaliści zarzucają więc Bursowi, że podczas jego administracyi robotnicy bez pracy osiągają znacznie mniej korzyści z tej ustawy, niż w poprzednim roku, ponieważ władze lokalne stawiają rozmaite ograniczenia i wymagania zjawiającym się petentom. Niezawisła partya pracy, która faktycznie jest organizacyą, kierowaną przez socyalistów, domaga się zniesienia tych ograniczeń i podejmowania robót publicznych na szerszą skalę. John Burus, znając dobrze położenie robotnika angielskiego i kierując się własnymi poglądami, twierdzi, że szerokie dostarczanie pracy przez władze lokalne bez uwzględniania moralnych i zawodowych różnic pomiędzy zgłaszającymi się pociągnęłoby za sobą niepomyślne dla robotników następstwa i stanowczo odmawia zastosowania się do tych żądań. Na gruncie tej sprzeczności realnego pojmowania interesów warstwy robotniczej, a wypływających z doktryny postulatów, wynika zatarg pomiędzy robotnikiem-ministrem a socyalizującymi posłami z grupy pracy.

W ubiegłym tygodniu stronnictwo reformy municypalnej święciło trzecie zwycięstwo. Po wyborach do rad okręgów municypalnych, po wyborach do rady hrabstwa miasta Londynu odbyły się z kolei wybory do urzędów dobroczynności publicznej i również skończyły się porażką liberalno-socyalistycznej większości: umiarkowani uzyskali zaś przewagę w ogromnej większości unii, co pociągnie za sobą w następstwie zaprowadzenie całego szeregu oszczędności w gospodarce funduszami dobroczynnymi.

W ciągu ostatnich lat wydatki na dobroczynność publiczną, a co za tem idzie, i obciążenie podatkowe, wzrastały w niezmiernie szybkiem tempie w całej Anglii, a przedewszystkiem w Londynie. Workhousy londyńskie. szpitale dla ubogich, rozliczne przytułki, utrzymywane przez władze dobroczynności publicznej, mieszczą się we wspaniałych, urządzonych według ostatnich wymagań hygieny gmachach, których budowa pochłonęła setki tysięcy rubli, a pożywienie otrzymywane przez pauprów angielskich, jest takie, że nietylko nasz, ale i angielski robotnik często im może zazdrościć. Pomimo to jednak workhousy nie cieszą się bynajmniej sympatyą ludności ze względu na to, że ścisły i surowy regulamin nakłada więzy, krępujące swobodę osobistą. Wszystko to jednak pociąga za sobą olbrzymie wydatki, które dochodzą do *maximum*, w tych uniach zwłaszcza, gdzie gospodarzami są sosocyalizujący humanitaryści, którzy, wychodząc z zasady, że wszyscy mają prawo do korzystania z dóbr społecznych, rozdają lekkomyślnie na prawo i lewo zapomogi bez najmniejszych ograniczeń, osiągając w rezultacie zwiększenie pauperyzmu i moralne obniżenie tych warstw, dla których dobra jakoby pracują. W ubiegłym roku wydatki w londyńskiej unii poplar doszły do takich rozmiarów, że władze centralne zarządziły specyalne śledztwo, które wykazało cały szereg niesłychanych nadużyć. Kierownikami miejscowego zarządu dobroczynności publicznej byli dwaj lokalni przywódcy socyalistyczni, którzy doprowadzili stopniowo do zupełnego zniesienia wszelkich ograniczeń co do życia we-

wnętrznego w przytułkach i domach pracy. Te ostatnie zamieniły się na istne hotele, w których zawodowi pauprzy mieszkali z niczem nieskrępowaną swobodą: wychodzili i wracali do zakładu o każdej porze dnia i nocy, nie pracowali zupełnie, pili bez najmniejszej ceremonii napoje wyskokowe. Dom pracy stał się w ten sposób klubem i resursą dla zawodowych żebraków, włóczęgów i mętów społecznych całej dzielnicy, ogniskiem zepsucia i rozkładu, utrzymywanem nietylko z pieniędzy burżuazyi i kapitalistów, ale również, i to przedewszystkiem z ciężko zapracowanych szylingów ubogiej, lecz samodzielnej ludności robotniczej.

Stosunki, panujące w poplar, były niewątpliwie wyjątkiem, ale w wielu uniach zachod wypadkizą rozrzutności w gospodarce finansowej. Wynik dodanych wyborów doprowadzi do sanacyi tych stosunków w pewnych okręgach. **Alfa.**

Sprawy polskie.

Litwa.

Rosyjski Związek Kresowy, by zachęcić Rosyan, zamieszkałych w Wilnie, do zapisywania się na jego członków, rozesłał następującą odezwę: „Rosyjscy mieszkańcy m. Wilna! W ostatnich czasach na kresach Rosyi wyraźnie zaostrzyła się walka narodowościowa. Rozmaite narodowości, wyodrębniające się w tych walkach, starają się bronić swych wązkonacyonalnych interesów z uszczerbkiem dobra ludności rdzennie rosyjskiej i ogólnopaństwowego. Czas, abyśmy też i my, Rosyanie, niezależnie od tego, do jakich należymy partyi, połączyli się w mocny Związek narodowy, celem bronienia interesów ogólnopaństwowych i przynależnych praw wielomilionowej ludności rdzennie rosyjskiej Rosyi Zachodniej.

Głębokie przeświadczenie potrzeby takiego Związku pobudziło, odbyty w Wilnie, d. 6 października r. 1906, zjazd przedstawicieli organizacyi rosyjskich Warszawy, Wilna, Witebska, Grodna, Kowna, Pińska, Rygi i Dorpatu do utworzenia „Związku Rosyjskiego Kresowego“. Zadaniem jego jest służyć za przedmurze państwowości rosyjskiej, bronić języka i wiary ludu rosyjskiego, oraz informować Rosyę o rzeczywistych potrzebach jej kresów“.

Związek. Wileński korespondent „Słowa“ warszawskiego donosi:

„Powstaje tu „Związek polski Litwy i Rusi“, mający na celu sprzymierzyć wszystkie żywioły na naszym terenie, samopas dotąd, a często i nieprzyjaźnie względem siebie działające: polski, litewski, białoruski i rosyjski, o ile ten ostatni może stanowić jakąś liczebną wielkość. Cel Związku: wspólne usiłowania dla wywalczenia swobód samorzadowych i najszersza swoboda dla pojedyńczych sprzymierzeńców rozwijania swej kultury, bez zamachów na prawa cudze“.

Uroczystość Orzeszkowej w Grodnie. W ubiegły piątek trupa wileńska teatru miejskiego pod dyrekcyą p. N. Młodziejowskiej urządziła w Grodnie widowisko, złożone z utworów znakomitej jubilatki. Odegrano: „Pieśń przerwaną“, „Harde dusze“ (akt IV) i „W zimowy wieczór“. Orzeszkowa zasiadła w loży parterowej. Teatr był wypełniony publicznością w strojach uroczystych. Do loży Orzeszkowej posypały się wieńce i kwiaty.

Za kordonem.

Z „Macierzy szkolnej ks. Cieszyńskiego“. W okresie świątecznym, gdy serca żywiej uderzają, a myśl o zmartwychwstaniu podnosi dusze, Zarząd „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“ przypomina ogółowi polskiemu cele i zadania „Macierzy szkolnej“, prosząc wszystkich sprawie życzliwych, aby raczyli gromadzić składki na pomoc dla młodzieży polskich szkół średnich w Cieszynie, na utrzymanie szkół i ochronek polskich na Śląsku, które „Macierz“ już do życia powołała, i na zakładanie szkół i ochronek nowych, których „Macierz“ bez stałego, świadomego celu i obywatelskiego poparcia ogółu nie będzie mogła założyć. Pamiętajmy więc o ćwierćmilionowym zastępie ludu polskiego, zmagającego się z silnym naporem czechizacyi i germanizacyi, pamiętajmy o celach „Macierzy szkolnej“ i wspomagajmy ją przy każdej sposobności choćby najdrobniejszą ofiarą narodową.

Adres „Macierzy szkolnej“: Cieszyn, Dom Narodowy.

Dobry figiel. „Straż“ w zaborze pruskim zamierza wydać w popularnem wydaniu życiorys zasłużonego patryoty, nadleśnego Posadowskiego, skazanego w r. 1863 przez sądy pruskie za udział w ruchu narodowym na powieszenie. Ów Posadowski, patryota polski, jest blizkim krewnym Posadowskiego ministra, zawziętego hakatysty.

Około Dumy.

W ostatnim numerze „Rusi“ znajdujemy szereg ciekawych danych, dotyczących Koła polskiego, jego taktyki wogóle i w poszczególnych kwestyach, jako też tego wrażenia, jakie to wszystko robi na wywiadowcy z „Rusi“, oczywiście Rosyaninie.

— „Nie jest dla mnie tajemnicą — mówił jeden z wybitnych członków Koła — że społeczeństwo rosyjskie traktuje nas z pewną nieufnością, podkreślając „narodowy“ charakter naszego głównego stronnictwa i nie wierząc w nasz demokratyzm. W samej rzeczy byłoby prawidłowiej nazywać to stronnictwo demokratyczno-narodowem zamiast N. D., ponieważ jest ono przedewszystkiem demokratyczne.

— Z taką samą nieufnością przyjęto naszych przedstawicieli i w pierwszej Dumie, nie martwi mię to bynajmniej, ponieważ jestem aż nadto pewien, że nasza praca w Dumie zmusi społeczeństwo do wyrobienia innego zdania.

— Nieprawidłowa ocena naszych zadań politycznych tłómaczy się tem, że krytycy nasi są w większym stopniu doktrynerami, niż my i oskarżają nas o to, że nie wystawiamy szerokich haseł. Jest to całkiem słuszne, lecz my liczymy się przedewszystkiem z rolnemi konsekwencyami naszej taktyki.

— Platforma Koła naszego jest określona w sposób bardzo ogólnikowy i jest zupełnie identyczna z temi zasadami, jakie były opracowane w okresie kampanii wyborczej przez komitet centralny, innemi słowy — przez zjednoczonych przedstawicieli stronnictw i żywiołów, połączonych w imię narodowych interesów. Działalność nasza opiera się na dwóch podstawach: walka o autonomię Polski i o ustrój konstytucyjny państwa (zdobycie swobód obywatelskich, opartych na zasadzie bezwzględnego równouprawnienia, prawo wyborcze cztero-przymiotnikowe i t. d.).

W Dumie nie występujemy jako partya polityczna, lecz jako grupa parlamentarna, zbliżona do stronnictwa K. D. i łącząca się całkowicie z opozycyą. Już złożyliśmy dowody naszej solidarności z rosyjskim ruchem opozycyjnym podczas głosowania na Gołowina i wogóle na całe prezydyum opozycyjne.

— Chciałbyś pan wiedzieć, jak się zapatrujemy na amnestyę. Odpowiedź moja będzie wymijającą i będziemy mieli zawsze na względzie realny rezultat, t. j. rzeczywiste uwolnienie zesłanych i uwięzionych.

Ani w tym wypadku, ani w innym nie będziemy świadomie wywoływali konfliktów, lecz, oczywiście, czynności naszych nie będziemy krępować obawą czegoś podobnego.

Dlatego też interpelacye, stwarzane przez życie samo, będziemy wnosić i popierać w sposób jak najbardziej energiczny.

Będziemy jednak wnosić tylko interpelacye, mające większe znaczenie społeczne, natury zasadniczej. Przedewszystkiem zamierzamy poruszyć sprawę zeszłorocznego pogromu w Siedlcach. Materyał, dotyczący tych wypadków, został już przez nas zebrany i obecnie jest opracowywany. Dziś jeszcze trudno jest orzec, kiedy i w jakiej formie zostanie wniesioną interpelacya.

— Najważniejszem dążeniem naszem jest autonomia. Zdecydowanie tej sprawy jest możliwe nietylko dla nas: ma ono znaczenie ogólno-państwowe.

Autonomia jest tak ściśle związana ze swobodami ogólno-konstytucyjnemi, że zdecydowanie jej w Dumie jest potrzebą wszystkich stronnictw demokratycznych. Nie sposób jest przewidzieć kierunek pracy w Dumie i dlatego nie sposób jest powiedzieć, kiedy sprawa ta zostanie podniesioną. Niewątpliwie powstanie ona sama, przez się kiedy zacznie się omawianie spraw, nierozerwalnie związanych z nią, np. sprawy samorządu miejscowego i t. d.

— Bardzo wiele spraw wcale nie da się rozwiązać, o ile sprawa autonomii Królestwa tak lub inaczej nie zostanie załatwioną.

— Naprzykład reforma agrarna nie może być jednostajną dla wszystkich części państwa: w stosunku do Królestwa musi ona koniecznie być skoordynowaną z takiem lub innem załatwieniem sprawy autonomii.

— Nasz program reformy agrarnej został wyłożony w przemówieniu posła Steckiego dnia 24 maja 1906 r.

— Na zakończenie dodam swoje osobiste zdanie. Przyszliśmy w tym roku bardziej zorganizowani, niż w roku ubiegłym; szczerze dążymy do reform demokratycznych i myślę, że sesya obecna, wbrew przewidywaniom pesymistycznym, przeciągnie się dostatecznie długo dlatego, ażeby dać możność Dumie osiągnąć namacalne rezultaty swej pracy.

Przedstawiciel P. P. P., zapytany o stanowisko frakcyi parlamentarnej tego stronnictwa w sprawie agrarnej, odpowiedział:

„W sprawie agrarnej nie idziemy tak daleko, jak Kadeci. Wiemy, że nasz włościanin nie rozumie unarodowienia ziemi t. j. zniesienia własności prywatnej. Tłómaczy on sobie podobne zarządzenie jako powód do *status quo ante* 1864. Wogóle u nas w kraju panuje ustrój zachodni, oparty na kulcie własności prywatnej.

Główny punkt naszego programu agrarnego polega na popieraniu drobnej własności ziemskiej za pomocą instytucyi kredytowych i melioracyjnych, zniesienie szachownicy i serwitutów i urzeczywistnienie kolonizacyi rządowej.

Dla celów parcelacyjnych niezbędne jest założenie Banku ziemskiego, który powinien działać w duchu ogólnych potrzeb kraju.

Uznajemy i wywłaszczenie przymusowe, a mianowicie gruntów rządowych, majoratów, ordynacyi, i w miarę potrzeby wielkiej własności, z tym jednak warunkiem, że własność prywatna zostanie wywłaszczoną za wynagrodzenie, odpowiadające wartości ziemi. Lasy i gospodarstwa wzorowe, mające znaczenie kulturalne, wywłaszczeniu nie podlegają. Przy urządzaniu gospodarstw drobnych opłata za grunta powinna być rozłożoną na szereg lat.

P. P. P. nie ma nic przeciwko średniej własności ziemskiej, lecz mniema, że przyszłość należy do drobnej własności, że trzeba przedewszystkiem mieć na względzie potrzeby małorolnych i bezrolnych włościan.

Polska Demokracya Postępowa, aczkolwiek nie trafiła do Dumy, lecz poglądy jej interesowały jednak również współpracownika „Rusi“, który też interpelował w tej sprawie p. Świętochowskiego.

— Własność państwowa lub gminna na ziemię jest ideałem, do którego dążyć należy za pomocą innych form przejściowych zależnie od warunków danej chwili. Główna rzecz—to troska o 7 milionów ludności wiejskiej w Polsce.

Musimy pomyśleć o repartycyi mniej lub więcej wolnych gruntów pomiędzy największą ilość rolników bezrolnych i małorolnych.

— Na początku wywłaszczenie (naturalnie za słusznem wynagrodzeniem) powinno objąć następujące kategorye gruntów: 1) państwowych i apanażowych, 2) majoratów i tych większych majątków, których dług hipoteczny dosięga 75% wartości. Grunta te należałoby nabyć dla włościan za pośrednictwem Banku narodowego, lecz nie oddawać im na własność. Własność należałaby do gminy...

— Przecież włościanin polski woli mieć ją na własność?

— Zapewne, ale jeżeli nie będzie mógł nabyć ją za pomocą kupna, to weźmie z przyjemnością w dzierżawę.

Oprócz tych środków niezbędne są inne jeszcze: kredyt dla spadkobierców, ułatwiający podział spadku, kredyt hypoteczno-amortyzacyjny, przymusowe skasowanie serwitutów, zniesienie ograniczeń stanowych włościan i t. d.

— Z tego, że pan ogranicza zastosowanie zasady wywłaszczenia przymusowego, czy nie wypada wnioskować, że pan nie uważa go za alfę i omegę sprawy agrarnej w Królestwie?

— Zapewne, oprócz wymienionych gruntów, wywłaszczenie nie jest u nas sprawą aktualną.

Z tego wywiadu „Ruś“ wyciąga następujące wnioski:

„Dwa bieguny polskiej myśli społecznej: Narodowcy i P.-Demokracya uznają, że zastosowanie przymusowego wywłaszczenia, jako sposobu rozwiązania kwestyi agrarnej nie jest sprawą naglącą.

2. Że trzeba energicznie popierać drobną własność za pomocą parcelacyi, dla której wywłaszczenie przymusowe może być pożądanym środkiem pomocniczym.

Pomimo różnic teoretycznych, wnioskuje w dalszym ciągu „Ruś“ obydwie partye nie różnią się między sobą w praktyce tak, jakby to można było wnosić słysząc ciągle o nieporozumieniach między narodowcami a postępowcami.

To też dziwi go frazes interpelowanego członka P. P. P., który dla zaznaczenia swego nieprzejednanego radykalizmu uważał za potrzebne dodać w końcu wywiadu:

— Nie wierzymy w szczerość narodowców w sprawie agrarnej, jak i w innych sprawach. W ogóle są oni zbliżeni do realistów“.

„Zapewne — dodaje współpracownik „Rusi“—ten zarzut sojuszników rozumieć należy w ten sposób, że dla narodowców kwestya agrarna i wzmocnienie własności włościańskiej nie jest celem sama w sobie, lecz tylko środkiem dla wyższego z ich punktu widzenia celu narodowo-politycznego.

Nie podlega to żadnej wątpliwości, ponieważ nie jest tajemnicą dla nikogo.

W takim jednak wypadku i zarzut nieszczerości wydaje się bodaj że zbytecznym.

Z Dumy.

—|o|—

Uczczenie pamięci. Było to po zabójstwie Jołłosa, we czwartek poprzedniego tygodnia. Posłowie tylko co zajęli miejsca swoje; w loży ministrów obecni: Szczegłowitow, Fiłosofow i Kaufman. Prezes otwiera posiedzenie i oświadcza, że poseł Rodiczew prosi o głos w pilnej sprawie.

Salę w jednej chwili zalega cisza. Rodiczew wolniej, niż zwykle wchodzi na trybunę. Przez chwilę stoi w milczeniu. W rozmaitych stronach sali rozlegają się przytłumione nawoływania: „Cicho! Pst!“ Rodiczew zaczyna mówić. Głos jego brzmi cicho, smutno a uroczyście.

„Panowie! — mówi — sądzę, że będę wyrazicielem uczuć wszystkich posłów. *Rozlegają się wołania: Głośniej! Rodiczew usiłuje mówić głośniej.* Zebraliśmy się tu pod przygnębiającem wrażeniem wiadomości o śmierci byłego posła do Dumy, Jołłosa. Sądzę, że obowiązkiem naszym, obowiązkiem sumienia naszego jest uczcić w milczeniu przez powstanie pamięć zmarłego. Stawiam wniosek, ażeby Duma przez powstanie uczciła pamięć Jołłosa“.

Dziennikarze instynktownie zogniskowują uwagę swoją na prawej stronie sali.

Cała Duma, jak jeden mąż, powstaje zgodnie, spokojnie i w głębokiem milczeniu pozostaje w pozycyi tej przez kilka sekund.

Ze skrajnej prawicy nieobecni byli w czasie tej manifestacyi: Kruszewan, hrabia Bobrynski i Krupienski. Puryszkiewicz podniósł się z miejsca bezpośrednio po biskupach: Płatonie i Eulogiuszu.

Pierwszy usiadł jeden z posłów skrajnej prawicy, za nim poszła prawica i cała sala.

Znajdujący się w łożach ministrowie, przy pierwszych słowach Rodiczewa powstali z miejsc i zbliżyli się do trybuny, ażeby lepiej słyszeć mówiącego. Wniosek Rodiczewa zastał ich więc już w postawie stojącej. Usiedli z powrotem w kilka sekund później od posłów.

Mały fejleton.

W niedzielę w salach „Ogniwa“ odbędzie się wieczór dla złożenia hołdu czterdziestoletniej literackiej i obywatelskiej działalności Elizy Orzeszkowej.

Nie „jubileusz“, przybrany w pawie pióra frazesu, ale—hołd.

Szczery, głęboki i—zasłużony.

Nie „ci“, „inni“, lub „niektórzy“, lecz cały naród zapragnął Ją uczcić i złożyć Jej dowody swej wdzięczności, bo służyła nie ludziom, podzielonym na warstwy, lecz całej Polsce, bo ukochała „siłę“ w czynie ofiarnym, a łzy ludzkie były dla Niej, jako perły drogocenne, a ci, którzy cierpią, najbliższymi sercu—braćmi.

Głos Jej — „ku gwiazdom!“ — dochodził do nas z nizin, z piwnic, z opłotków wiejskich, z pałaców i dworków i z ziemi tułactwa, z ziemi wygnania, z dumnej północy i z dalekich tundr syberyjskich.

Była wszędzie, gdzie duch polski cieszył się, płakał, lub błądził...

Była wszędzie, gdzie serce polskie drżało radością, bólem, lub grzechem.

I za to Jej cześć...

W niedzielnym hołdzie połączymy się wszyscy, bo zwiąże nas jedno z najpotężniejszych uczuć ludzkich, uczucie — wdzięczności. **Czarny Jegomość.**

KRONIKA.

— **Stowarzyszenie „Polonia“** otrzymało następujące oświadczenie:

Młodzieży Polskiej Uniwersytetu Kijowskiego za dzielną walkę o katedry polskie, wyrazy czci i uznania śle „Polskie Koło Samokształcenia w Gandawie“. — Choć losem rzuceni daleko na obczyznę, sercem i duszą całą łączymy się z Wami Koledzy we wspólnych dążeniach ku zdobyciu praw, należnych Polakom.

Prezes *Paweł Grodecki.*

Sekretarz *W. Kwasieborski.*

Gondawa, dn. 27 marca 1907 r.

— **Z uniwersytetu.** Wczoraj w uniwersytecie miało miejsce następujące nieporozumienie. Grupa studentów, otworzywszy zamknięte na klucz drzwi auli XIII, urządziła w niej wiec, na który zebrało się około 100 studentów. Na wiec dwa razy przychodził rektor uniwersytetu, p. Cytowicz, i prosił studentów o rozejście się, zapowiadając, że w przeciwnym razie będzie obowiązanym zawiadomić miejscową administracyę o zaszłych w uniwersytecie wypadkach... Jednocześnie z uniwersytetu ktoś zawiadomił przez telefon gubernatora o tem, co się dzieje w uniwersytecie. W tym czasie wiec delegował do rektora dwóch studentów, którzy oświadczyli, że wiec rozszedł się. Po upływie 15—20 minut do uniwersytetu przyszło z cyrkułu łybedzkiego kilku rewirowych z komisarzem policyjnym i jego pomocnikiem, następnie przyjechał pomocnik policmajstra Gumiński, a po jakich 10 minutach policmajster Hukowski. Zamieniwszy kilka słów z rektorem uniwersytetu w jego gabinecie, panowie ci opuścili uniwersytet poczem opuścili go i rewirowi. Po przybyciu policyi przed uniwersytetem zebrała się dość liczna publiczność, zaniepokojona tem, co się dzieje w uniwersytecie. Po odejściu policyi rozeszła się i publiczność.

— **O przedstawiciela.** Związek zawodowy piekarzy zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o powołanie do rady sanitarnej przedstawiciela od związku.

— **Nowe stowarzyszenia i związki.** W dniu 21-ym bieżącego miesiąca odbyło się posiedzenie komisyi gubernialnej do spraw o stowarzyszeniach pod przewodnictwem hrabiego Ignatjewa. Na posiedzeniu tem zlegalizowano ustawy następujących stowarzyszeń: 1) Towarzystwa szerzenia wykształcenia średniego w Kijowie. 2) Towarzystwa szerzenia elementarnej oświaty w gubernii kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej i połtawskiej. 3) Towarzystwa pomocy uczniom kiryłowskiej ziemskiej szkoły felczerskiej. 4) Związku właścicieli zakładów szewckich w Kijowie. 5) Towarzystwa właścicieli zakładów fryzyerskich.

Następujące stowarzyszenia nie zostały zatwierdzone: 1) Związek kijowski załóg parostatków na Dnieprze i jego dopływach. 2) Związek służby szpitalnej. 3) *Humańskie Polskie Towarzystwo gimnastyczne.* 4) Towarzystwo „Kodima“ w Berdyczowie. 5) Muzyczno-dramatyczne kółko słuchaczów wyższych zakładów naukowych. 6) Besarabskie „Ziemlaczestwo“. 7) Towarzystwo współdziałania z urządzeniem kijowskiego gimnazyum Petra. 8) *Związek Polski.* 9) Żydowskie Towarzystwo terytoryalne. 10) Towarzystwo kasy pogrzebowej. 11) Towarzystwo lekarzy czerkaskich. 12) Żydowskie Towarzystwo dobroczynne „Linas - Hacedek“. Ustawa związku dzierżawców nie była rozpatrywana.

— **Zawieszenie widowisk.** Począwszy od jutrzejszego dnia (24-go marca), do dnia 31-go marca włącznie, to jest na 4-ty tydzień Wielkiego Postu wszelkie koncerta i widowiska są zawieszone.

— **Sprawy miejskie.** Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej będzie rozpatrzona sprawa rozszerzenia sali posiedzeń.

— Inżynier p. Demczenko podał do Rady miejskiej deklaracyę, w której wskazuje na to, że miasto powinno posłać swego przedstawiciela do Petersburga na VIII zjazd wodociągowy.

— **W sprawie szkoły przemysłowo-artystycznej.** Na prośbę Rady miejskiej w sprawie ofiarowania części gruntów wojskowych na górze Winogradowej, okręgowa Rada wojskowa odpowiedziała, że zgadza się wszcząć odpowiednie starania o te grunta u ministra wojny i postara się o uzyskanie zezwolenia Najwyższego na ustanowienie w tem miejscu budynków, w razie jeżeli miasto zrzeknie się ostatecznie swych praw na sąsiednią działkę ziemi, która stanowi grunta sporne.

— **Wśród związków zawodowych** powstał projekt urządzenia bezpłatnej konsultacyi prawnej dla członków związków.

— **Posiedzenie związku zawodowego farmaceutów.** D. 21 marca odbyło się rolne zgromadzenie członków związku zawodowego farmaceutów, liczącego w obecnej chwili 170 członków, na którem dokonano wyborów na członków zarządu. Wybranymi zostali pp.: Ambrożewicz, Doręchowicz, Kahanow, Piętko, Helbut, Turczyński, Mikucki, Kaniewski, Osmański, Janowski i Gonigberg.

Na kandydatów: pp.: Wróblewski, Segal i Szejnkman.

Do komisyi rewizyjnej pp.: Brylant, Zamłyński, Zeleźniak.

— **Sprawa zjazdu okręgowego partyi s.-r.** Wczoraj kijowska izba sądowa zaczęła rozpatrywać sprawę zjazdu okręgowego partyi socyalnych rewolucyonistów. Do odpowiedzialności pociągnięto 25 członków partyi. Z nich zaaresztowanych jest 23.

Wszyscy są oskarżeni na mocy 1 części art. 126 ust. kryminalnej. Wszyscy prawie oskarżeni posiadają wyższe wykształcenie. Między nimi jest kilku studentów miejscowego i zagranicznych uniwersytetów, kilku politechników, 2 prawników i jedna kobieta-doktór. Z oskarżonych 3 nie stawiło się z powodu choroby. Na świadków powołano w tej sprawie 18 osób. Stawiło się tylko 13.

Sprawa będzie się toczyła pod przewodnictwem starszego prezesa, p. A. Mejznera. Oskarża wice-prokurator p. E. Nowiczek, bronią pp. M. Ratner, M. Perewierziew, S. Goldewejzer, W. Kaczewskij, J. Seluk, pom. adw. S. Ratner, M. Puchtinskij i J. Skłowskij. Sprawa będzie się toczyła przy zamkniętych drzwiach.

— **Jeszcze słów parę o Jaroszence.** Okazuje się, że wmieszanie się wydziału policyi do „sprawy“ Jaroszenki, osławionej owej ofiary fantastycznych jakichś i tajemniczych zamachów, wywołane zostało „donosem“ organizacyi kijowskiej „Orzeł Dwugłowy“. Przywódcy jej, pod pierwszem wrażeniem mitycznego owego napadu, zredagowali do Petersburga skargę, że w Kijowie, przedewszystkiem zaś na Padole, zorganizowało się towarzystwo rewolucyonistów żydowskich, które ma na celu zgładzenie ze świata członków „Orła“. Podobny donos przedstawiony został władzom miejscowym. Departament policyi wziął do serca te wszystkie informacye i rozpoczęły się śledztwa, rewizye; policya poszukiwała rewolucyonistów i na Padole i w innych częściach miasta, ale okazało się, że jest to taka sama maligna członków „Orła“, jak i całe opowiadanie Jaroszenki o napadach.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w nocy w składzie aptecznym Klibanowa, przy placu Lwowskim Nr 1, popełniono kradzież gotówki i perfum na sumę rb. 200. Ze stajni, przy Bibikowskim Bulwarze Nr 39, skradziono Brokarewowi konie, wartości 90 rb.

— GRABIEŻ. W traktyerni przy ul. Koźeniackiej Nr 4, A. Pruski ukradł I. Sobce zegarek, przyczem zadał mu cios w lewe ramię. Złoczyńcę zaaresztowano.

Teatr i muzyka.

—[:]—

Z opery.

Pani Adelaida Bolska wobec niedotrzymania umowy, zawartej z nią przez Stowarzyszenie artystów lirycznych Teatru miejskiego, nie weźmie jutro udziału w przedstawieniu opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin“ z wielkim żalem publiczności tutejszej, która miała rzadką sposobność poznać ją w poetycznej roli Tatiany. Czajkowski twierdził, że p. Bolska była najgenialniejszą ze wszystkich śpiewaczek, które rolę Tatiany śpiewały. Dyrekcya Teatru Wielkiego w Moskwie wysyłała swoje śpiewaczki do Petersburga, gdy pani Bolska w tej roli występowała, aby się od niej uczyły, jak rola Tatiany ma być odtwarzana. Na parę lat przed śmiercią najpopularniejszy i najwięcej uwielbiany z kompozytorów rosyjskich, napisał dla pani Bolskiej, wówczas panny Skąpskiej (z Podola) operę „Jolantę“, widząc w niej heroinię wymarzoną—ociemniałej księżniczki.

Miasto nieznające złoczyńców.

Jest w Europie takie miasto, gdzie ludzie napracowawszy się w dzień, śpią spokojnie w nocy — gdzie niema nocnych napaści, kradzieży, rozbojów—tą szczęśliwą krainą jest Gandawa. Dzięki wzorowo urządzonej policyi, nie tyle się odznaczającej ilością, jak raczej doskonałą organizacyą, potrafiono tam usunąć plagę kradzieży i rozbojów, trapiącą inne miasta.

Jeszcze przed dziesięciu laty jak opowiada „Matin“ czerpiąc te szczegóły od dyrektora policyi gandawskiej, było tam w nocy pełno niepokoju i awantur na ulicach, a agenci policyjni zachowywali się biernie, niechcąc, lub lękając się zapobiedz złemu.

Dziś jest inaczej. Policyant pracujący w dzień ustępuje miejsca nocnemu stróżowi porządku, o 10-ej wieczorem; ten ostatni obowiązany jest znać doskonale kwartał miasta, nad którym pieczę rozciąga. Niema w Gandawie szkół kształcących ludzi do tego zawodu, jest tylko praktyka i znajomość wyborna miejscowości i wszystkich najdrobniejszych w niej szczegółów, co zastępuje tamto.

Po ośmiu godzinach pracy policyant ma szesnastogodzinny wypoczynek, w godzinach więc zajęcia chodzi nieustannie po ulicach sobie powierzonych i zna każdy dom, każdy zakątek. Najmniejsza zmiana w domu, jakieś drzwi otwarte, światło spóźnione, hałas niezwyczajny, wszystko to wywołuje wdanie się policyanta.

Taki nocny stróż bezpieczeństwa uzbrojony jest w rewolwer, trąbkę i latarnię, prócz tego w razie potrzeby dla prędkiego zdobycia pomocy, może korzystać z telefonu. W ten sposób i w tych warunkach policyant Gandawy różni się mocno od swych kolegów, spacerujących bezczynnie, w innych miastach Europy. Za każdy przytem dowód ostrożności i przenikliwości dostaje nagrodę, najmniejsze zaś przewinienie ściąga na niego karę.

Wielką też pomocą dla policyantów są tresowane psy. Utrzymanie ich kosztuje bardzo mało, a jeden pies może łatwo zastąpić trzech ludzi, ma bowiem nad człowiekiem ogromną przewagę we wzroku, w węchu i w odwadze nieustraszonej.

Psy przeznaczone do takiego użytku, zamykane są w pierwszych miesiącach swego życia do specyalnej psiarni, opatrzonej we wszystkie urządzenia potrzebne do porządku i hygieny, i tam są wychowywane przez srogich nauczycieli, według zasad karności wojskowej. Polegają te zasady na ślepem posłuszeństwie i oderwaniu zwierzęcia od wszelkich rozrywek, pieszczot i znajomości z nowemi osobami.

Po upływie sześciu miesięcy pies już jest przygotowany do boju i zwycięstwa, egzaminują go, a następnie wkładają na niego oznaki jego nowej godności: obróżkę z herbem Gandawy, numer, kapkę, z płótna mającą go chronić od zimna i kaganiec.

Wieczorem o godzinie dziesiątej, trąbka zwoływać zaczyna stróżów nocnych. Gromada psów liczna, ubrana, przygotowana i bardzo poważnie się zachowująca, zbiera się przy boku policyanta i wyruszają wszyscy na manewry. Pies idzie na dziesięć kroków naprzód, jeśli tylko coś podejrzanego poczuje lub postrzeże, zaraz szczekaniem daje o tem znać swemu panu. Jeśli nocny jaki włóczęga na wezwanie policyanta niechce się zatrzymać, wtedy agent pociska sprężynę kagańca i uwolniwszy psa od niego, puszcza swego towarzysza na opornego przechodnia. W praktyce jednak jest tak, że wezwaniu agenta każdy odpowiada, wolą bowiem nocni przechodnie wytłómaczyć się na swobodzie, niż pod naciskiem łap czworonoga.

Stu jedenastu stróżów i trzydzieści psów stanowią doskonałą gwarancyę bezpieczeństwa miasta. Wiedeń, Berlin i inne miasta, poszły w tem za przykładem Gandawy. Dyrektor policyi tego miasta ma zaprowadzić jeszcze jedno nowe urządzenie: oto do oddziału męskiej policyi ma dodać jeszcze policyantów- kobietę.

Twierdzi on też, że kobiety mają ogromny, a niewyzyskany talent w tym kierunku, mają przytem ogromną przenikliwość, przy pomocy której mogą dojrzeć i wyśledzić to, czego inny nie zobaczy i nie odkryje.

Za kilka tygodni pomysł ten ma wejść w wykonanie.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu strajku szkolnego. Wielu gimnazyalistów z Poznańskiego, wydalonych z gimnazyów za to, że rodzeństwo ich nie chce się uczyć religii po niemiecku, zwróciło się do gimnazyów bawarskich z prośbą o przyjęcie, otrzymali oni jednak odpowiedź odmowną.

Zaburzenia w Rumunii. Z Bukaresztu donoszą, że powoli w całym kraju powraca spokój. Aresztowano wiele osób, między któremi znajduje się dużo przywódców. Jest nadzieja, że będzie można rozpocząć w polu roboty wiosenne. Między chłopami a właścicielami i dzierżawcami toczą się rokowania.

Zajęcie Udży. D. 31 marca przybyli do Udży naczelnicy okolicznych plemion i poddali się władzom francuskim, obiecując je popierać. Białą francuską chorągiew wywieszono w Udży tylko na budynkach zajętych przez wojsko francuskie i na obozie. Baterya artyleryi i dwa oddziały konnicy wyruszyły z Udży do Lalla Maghnea, gdzie oczekiwać będą dalszych instrukcyi.

Zjazd w Rapallo. „Giornole d'Italia“ ogłasza rozmowę korespondenta swego z ks. Bülowem, w której tenże wyraża wysokie swe zadowolenie z powodu zjazdu swego z Tittonim. Kanclerz niemiecki omówił z Tittonim wszystkie aktualne sprawy polityki międzynarodowej, przyczem okazała się zupełna zgodność zapatrywań.

Rozwiązanie Kortezów. Z Madrytu donoszą, że dekretem królewskim Kortezy zostały rozwiązane. Nowe wybory do izby deputowanych naznaczono na d. 21 kwietnia, do senatu na d. 5 maja. Parlament zbierze się d. 13 maja.

Kongres francuskich socyalistów w Londynie. W Londynie odbył się kongres francuskich socyalistów, na którym uchwalono, rezolucyę za powszechnym pokojem i żądano stałej pracy, dla zmniejszenia ciężarów na militaryzm we wszystkich krajach. Zganiono też zamiar wywołania strajku powszechnego, jako niebezpieczny. Ze względu na międzynarodowy charakter kapitalizmu, robotnicy muszą również zachować charakter międzynarodowy.

Sprawa Montagniniego. Z Paryża donoszą, że z powodu ogłoszonych w „Figaro“ wyjątków z papierów, zabranych u Montagniniego, prezydent ministrów, Clemenceau wystosował do „Figaro“ pismo, w którem zaprzecza, jakoby rozmawiał był w Karsbadzie z pewnym biskupem misyjnym. Widział się tam tylko z ks. Charmentant, ale nie powierzał mu żadnej misyi. Nikogo też nie wysyłał z misyą do Rzymu. W końcu oświadcza p. Clemenceau, że wkrótce zabierze publicznie głos w tej sprawie.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 22 marca. — Dzisiejsze obrady w Dumie uważane są za porażkę gabinetu. Odpowiedzi Kokowcewa są zupełnie niewystarczające.

Zwróciło uwagę powiedzenie Kokowcew, że o autonomii Polski mowa będzie w innym czasie i na innem miejscu. Frazes ten wywołał silne wrażenie i jest rozmaicie komentowany.

O mowie pana Steckiego „Birżewyja Wiedomosti“ mówią, że była ona rze-

czową, dobrze zbudowaną i poważnie umotywowaną.

Dziennik „Siegodnia“ mówi, że mowa pana Żukowskiego była świetną.

Kadeci i lewi twierdzą, że posłowie Polacy wykazali wybitne zdolności parlamentarne.

Wogóle w dniu dzisiejszym przemawiali mówcy wytrawni. Gorąco oklaskiwane były mowy Rodiczewa i Aleksinskiego. Nastrój podniesiony. Oczekiwane są dalsze wystąpienia gabinetu.

Mowa posła Steckiego.

Prawo reprezentacyi narodowej, roztrząsać i zatwierdzać preliminarz budżetowy państwa—jest najpewniejszym środkiem zapewnienia wpływu woli narodu na postępowanie rządu, jest najważniejszym zadatkiem pomyślnego wprowadzenia w życie dążeń ludności. Duma ma postawić pierwsze kroki po tej drodze, po której krocząc, przedstawiciele instytucyi wszystkich państw konstytucyjnych doszli do roli gospodarzy w polityce wewnętrznej rządu, a w części w polityce zewnętrznej. Udzielać rządowi zasobów to znaczy aprobować plany jego postępowania na przyszłość: odmawiać—to zmuszać rząd do poddania się żądaniom i wskazówkom reprezentacyi narodowej. W krajach, w których instytucye reprezentacyjne istnieją oddawna, prawie każda pozycya budżetu państwowego może być uzasadnioną przez te lub inne uchwały przedstawicieli narodu. Parlamenty musiały jedynie wydawać orzeczenia i wnioski. W Rosyi sprawa stoi inaczej: olbrzymi, wielomilionowy budżet, przygniatający wszystko ciężar podatków, podział wydatków—wszystko jest rezultatem niepodlegających kontroli czynności rządu. Naród w osobie swych prawnych przedstawicieli powinien mieć prawo wglądnąć we wszystkie zakątki gospodarki biurokratycznej, powinien mieć prawo dowolnie zmieniać, zupełnie przekreślać wszystkie bez wyjątku poszczególne pozycye, paragrafy i punkty wydatków, a nawet dokonywać poważnych zmian w budżecie. Jest to, zdawałoby się, twierdzenie logicznie dopuszczalne, ale z punktu widzenia politycznego—niemożebne.

Budżet obecny jest zjawiskiem o pochodzeniu historycznem. Budżet jest rzeczą konieczną, rozpatrzenia jego uniknąć niepodobna: on ściśle jest związany z treścią ustroju państwowego, z samem życiem państwowem. Z faktu tej ścisłej zależności obu rzeczy, odnoszących się do twórczości i prawodawstwa Dumy, wynika, że powołaną jest ona do współudziału w pracy prawodawczej nad reformą gospodarki państwowej i powinna mieć całkowite prawo swobodnej krytyki budżetu, prawo szczegółowego roztrząsania i zmiany. Jeżeli rząd przyszedł do przekonania, że tylko zgromadzenie przedstawicieli narodu zapewni całość, moc i rozwój państwa, to jest on moralnie zobowiązany do wykazania nowej instytucyi zaufania, należnego tej sile, którą wezwano na ratunek, wobec grożącego niebezpieczeństwa. Wszystkie formalne ograniczenia praw Dumy w stosunku do budżetu są logiczne i moralnie bezpodstawne, niegodne przeznaczenia, jakie powinna mieć Duma prawodawcza, bezcelowe z punktu widzenia politycznego.

Te ograniczenia tembardziej są godne politowania, że prawa budżetowe Dumy, dawniej bardziej szerokie i określone, później, drogą różnych przepisów budżetowych, zostały zwężone i zacienione. Wogóle, skutkiem polityki z czasu pomiędzy jedną Dumą a drugą, skutkiem różnorodnych operacyi kredytowych Duma została pozbawioną ogromnej części swej kompetencyi budżetowej.

Broniąc paragrafy i punkty przedkładanego preluminarza budżetowego obowiązującemi prawami, postanowieniami, etatami, przepisami, rozkazami Najwyższymi, rząd chce odebrać możność Dumie swobodnego debatowania prawie nad wszystkimi paragrafami i punktami preluminarza wydatków.

I wobec takich warunków rola Dumy zostałaby sprowadzoną prawie do zupełnej nicości, gdyby Duma nie zeszła z gruntu formalnego na polityczny, gdyby nie zapatrywała się na budżet, jako na wskaźnik polityki wewewnętrznej. Wtedy dopiero wnioski i głosowania nasze nie pozostaną zbytecznemi, jałowemi, a to, po pierwsze, dlatego, że wskażą rządowi, w jakim kierunku idą życzenia reprezentacyi narodowej; powtóre, dlatego, że wpłyną na urobienie się świadomości narodowej, opinii społecznej, w końcu, że będą najlepszym dowodem dojrzałości, zdolności do rzeczonej pracy Dumy.

A będzie dowodem zdolności do pracy Dumy, jeżeli ona swe wnioski oprze na głębokiem zrozumieniu potrzeb państwa jednocześnie ze wskazaniem środków urzeczywistnienia żądań ludności.

Obecnie zadanie nasze w stosunku do budżetu jest zupełnie jasne: będziemy go oceniali z punktu widzenia politycznego. Biorąc pod uwagę, że jest koniecznem urtzymanie istniejącego mechanizmu państwowego, posłowie polscy wskażą na pożądane zmiany w budowie jego, gdy zaczną się prace w komisyach, a i przed plenum Dumy, gdy rozpoczną się debaty nad szczegółami budżetu, w końcu przy głosowaniu.

Ażeby wyjaśnić i uzasadnić nasze stanowisko, uznajemy za konieczne poprzedzić rozprawy w komisyach ogólną oceną polityki rządowej, której rezultatem i wyrazicielem jest projekt budżetu państwowego.

Dla nas najbardziej ważnem jest pytanie—jaką drogą zamierza pójść rząd na spotkanie potrzeb narodów i plemion, zamieszkujących państwo rosyjskie? Jekimi środkami myśli rząd wyprowadzić organizm państwowy z tego stanu chorobliwego, nadzwyczaj niebezpiecznego, w którym on się obecnie znajduje? Obydwa pytania są nierozerwalnie związane ze sobą i od prawidłowego rozstrzygnięcia jednego całkowicie zależy prawidłowe roztrzygnięcie drugiego.

Nienormalny, rewolucyjny stan, w którym jest pogrążone całe państwo, nie jest jednak przyczyną tych przeszkód nie do pokonania, z któremi poważnie liczyć się musi rząd jest to tylko dowód, że treść życia społecznego absolutnie nie nadaje się do form jego, że pomiędzy społecznym i ekonomicznym bytem, a ustrojem politycznym państwa jest przepaść olbrzymia. Życie rozrosło się, skomplikowało, i kierowanie niem, zaspakajanie jego wszystkich potrzeb stało się ponad siły rządu, opartego na starym, biurokratycznym ustroju, oderwanego od ludności, dążącego do celów, niemających nic wspólnego z dążeniami narodu.

Niedość już teraz, nie przebudowywując samych fundamentów ustroju biurokratycznego, dawać pewne, tymczasowe ulgi; niedość przeprowadzić częściowe reformy, powierzchowne ulepszenia, pozostawiając władzom nieodpowiedzialnym prawo ustanawiać, niszczyć, a chociażby nawet zmieniać objawy życia społecznego. Potrzeba przeniknąć się tem głębokiem przekonaniem, że od dziś życie powinno stać wyżej ponad wszelkie poglądy i ustanowienia administracyjne. Przejawy jego bezwarunkowo powinny stać się ideą przewodnią czynności rządu. Siły społeczne powinny zająć miejsce biurokracyi, życie państwowe winno być odźwierciadleniem i rezultatem życia społecznego.

Przedewszystkiem należy zająć się zapewnieniem swobód obywatelskich, tego pierwszego, głównego i niezbędnego warunku powodzenia wszystkich zamiarów. Ale swobody nie idą z góry, nie spływają od centralnej władzy państwowej. Podnosi się wolność i wzrasta u dołu wśród społeczeństwa, zakwita ona i wzmacnia się, o ile społeczeństwo trwale jest zorganizowane, o ile w niem rozwinięte jest uświadomienie, nawyknienie do śledzenia za biegiem życia, do zwalczania trudności. Pierwszem zadaniem rządu, ze względu na odrodzenie i zabezpieczenie przyszłości państwa, winno być zdjęcie ze społeczeństwa wszelkich ograniczeń, które krępują twórcze siły jego. Należy dać społeczeństwu możność i prawo organizowania się według własnego pojmowania rzeczy, należy ułatwić mu tę organizacyę, wreszcie powołać wszystkie jego siły i środki umysłowe i moralne, znajdujące się dotychczas w rękach rządu, do olbrzymiej pracy uregulowania społeczno-ekonomicznego budżetu.

Takiego pojmowania swych zadań przez władzę nie znajdujemy w preliminarzu budżetowym. W preliminarzu tym, oprócz opłat procentowych z pożyczek, oprócz zasobów państwowych przeznaczonych na obronę państwa, proponowane jest powiększenie wydatków na eksploatacyę rządowych kolei żelaznych, przynoszących z roku na rok coraz to mniejsze dochody, proponowane jest podwyższenie kosztów utrzymania policyi, wyrobu i dostawy spirytusu, wzmocnienia straży granicznej, wznoszenia gmachów więziennych i wzmocnienia straży więziennej.

Ani w notatce uzasadniającej, ani w mowie ministra skarbu, ani w ogólnej polityce rządu nie znajdujemy wzmianki żadnej o tem, aby sfery rządzące decydowały się zapewnić pełnię swobód obywatelskich mieszkańcom imperyum rosyjskiego, dać reformę samorządu miejscowego, tę główną, podstawową reformę, bez przeprowadzenia której marzyć nie można o odrodzeniu państwa.

Napróżno szukalibyśmy tam jakiegobądź śladu gotowości zmienić położenie prawne i polityczne narodów. Położenie tych narodów, wchodzących narówni z Rosyanami, w skład państwa rosyjskiego jest nieznośne: prawa są im odjęte, o potrzebach ich zapomniano, nawet istnienie niektórych z nich skazane na zagładę. Są one wszędzie i bezustannie prześladowane i uciskane przez rząd, który systematycznie stwarza z nich swoich własnych wrogów, częstokroć nawet wrogów państwa.

Wśród tych narodów, które wytężały siły swoje, aby zrzucić z siebie ucisk ustroju państwowego, ustroju, który podburzył przeciwko sobie również i naród rosyjski, jest także i Naród przez nas reprezentowany—Naród polski. Puryszkiewicz: „to nic wspólnego z budżetem nie ma“).

Nasz Naród, dzięki swojej przeszłości, kulturze swojej, swojej dojrzałości politycznej, zajmuje pierwsze miejsce w szeregu narodów, pokrzywdzonych przez politykę teraźniejszą. On stał w szeregu tych, co walczą o wolność. On nie zaprzestawał walki tej w ciągu całego stulecia, broniąc swych praw narodowych i obywatelskich — nie zaprzestanie tej walki, dopóki nie ziści najdroższych swych pragnień i celów—nie zdobędzie możności wolnego rozwoju narodowego.

Naród polski nie zaprzestanie jej tem bardziej, że w obecnej chwili, kiedy kraj cały objęty jest zgodnem dążeniem do tej pracy, kiedy świadomość narodowa ogarnia wszystkie warstwy ludności, kiedy nasz naród wzrasta w moc, wszystkie usiłowania zogniskowują się przy jednem haśle „autonomia“ i swoboda budżetu wydatkowego. Trudno wyrobić sobie pojęcie o udziale naszego kraju w wydatkach kasy ogólno-państwowej na zadośćuczynienie potrzebom naszego kraju. Pewną niedokładność w tym względzie posiada przedłożony preliminarz budżetowy i dodany do niego kosztorys. Odznacza się on zaniedbaniem potrzeb kulturalnych naszego kraju, uwzględnia tylko wydatki na utrzymanie administracyi krajowej, policyi i instytucyi rządowych, a w nadzwyczaj małej ilości wyznacza wydatki na produkcyjne prace narodu. Winienem zaznaczyć, że potrzeby ludności Królestwa Polskiego nie będą należycie załatwiane dopóty, nim ludność kraju nie otrzyma prawa oryentowania się w swoich zasobach materyalnych, nim nie będzie Sejmu, który będzie rozpoazdzać wydatkami państwowymi. Trzeba zaznaczyć, że naród polski nie kończy się w granicach Królestwa Polskiego i nie można go zaspokoić tylko autonomią Królestwa. Polacy zaludniają wszystkie gubernie zachodnie, Litwę, Białoruś i Małorosyę. Będąc częścią osiadłej, rdzennej ludności i dorzucając w pewnym stopniu swoją kulturę do ogólnego życia krajowego, ponoszą oni wszekie obowiązki obywateli państwa rosyjskiego, a korzystają wcale nie ze wszystkich praw i podlegają prześladowaniom i uciskowi ze strony rządu. Przeciwko nim skierowano osobne wyjątkowe prawa, ograniczające ich prawa majątkowe i prawa języka polskiego. My mamy prawo żądać zupełnego, natychmiastowego zniesienia krzywdzących nas ograniczeń. My się nie pogodzimy nigdy z obecnem położeniem prawnem. Gubernie zachodnie państwa są smutnym obrazem kraju, w którym zachwiano fundamenty życia społecznego, zniesiono podstawy kultury, zniszczono źródła dobrobytu. Tam, gdzie się pojawia nienawiść wewnętrzna, pędząca na oślep wszystkie warstwy ludności do walki ze sobą, tam jedno być może tylko wyjście ze smutnej sytuacyi, mianowicie: zupełne równouprawnienie wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania, pochodzenia i narodowości, ażeby każdy talent i wiedza, każdy zadatek kulturalny, znalazły zastosowanie na gruncie pracy. Najpierwszym warunkiem zadośćuczynienia potrzebom i podniesienia kulturalnego kraju winien być miejscowy szeroki samorząd, oparty na zasadach zupełnego równouprawnienia.

Naród polski, daleki od zamknięcia go w granicach 10 gubernii Królestwa Polskiego, nie może być widzem obojętnym tej walki wolnościowej, jaką prowadzi ludność państwa z rządem biurokratycznym. Zależy mu wiele na tej walce, losie państwa rosyjskiego, kwestyi zwycięztwa idei narodowej i ogólno ludzkiej i przyłącza się on całkowicie do tych, co pragną politycznej i społecznej przebudowy państwa na zasadach równouprawnienia i sprawiedliwości.

Przedłożony na roztrząsanie Dumy preliminarz budżetu, to finansowy rezultat długoletniej gospodarki, prowadzonej według uznania władnych urzędników, postępujących naprzekór potrzebom narodu, przeciwko woli ludności i często—prawa.

Naszem zadaniem jest wyjaśnienie znaczenia i sensu warunków współczesnych.

Do rozwiązania tego zadania dążą Polacy narówni z przedstawicielami opozycyjnych frakcyi Dumy. (Oklaski centrum i części lewicy).

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenia z d. 22 marca.

Petersburg, 22 marca. — Posiedzenie rozpoczyna się o g. 11 m. 14, pod przewodnictwem Gołowina. W loży ministeryalnej znajduje się Kokowcew. Ogłaszane są projekty prawa, wnoszone przez rząd. Na porządku dziennym stoi sprawa rozpatrzenia budżetu.

Wołk-Karaczewskij w imieniu socyalistów ludowych uważa prawa budżetowe Dumy za nader mgliste i oświadcza, że w takich warunkach partya jego nie bierze na siebie odpowiedzialności zatwierdzenia budżetu.

Stecki, w imieniu Koła polskiego uważa, że formalne ograniczenie praw budżetowych Dumy nie jest uzasadnione ani logicznie, ani moralnie. Koło weźmie udział w głosowaniu w sprawie budżetowej tylko dlatego, że w głosowaniu wyrazi się wpływ woli narodu na rząd. W dalszym ciągu mówca korzystając z rozprawy budżetowej, mówi szczegółowo o sytuacyi politycznej Królestwa Polskiego i wrogim doń stosunku rządu rosyjskiego i przychodzi do wniosku, że zagwarantowanie interesów Polski jest niemożliwe, dopóki ludności nie będzie nadane prawo samodzielnego rozporządzania się zasobami, które pozostaną w rękach jego sejmu autonomicznego, z wyjątkiem wydatków na potrzeby ogólno-państwowe. My, przedstawiciele Królestwa Polskiego i pozostającego z niem w ścisłej łączności kraju północno i południowo-zachodniego, będziemy w dalszym ciągu prowadzili wieczną walkę za równouprawnienie i samodzielność.

Głos zabiera *Kokowcew*: zaznacza on, że poprzedni mówca od kwestyi budżetowej przeszedł do spraw, niemających nic wspólnego z budżetem i dlatego on, minister, poczuwa się do obowiązku w imieniu rządu przejść do rozpraw budżetowych, a nie wzywać w dalszym ciągu do walki w imię narodowości polskiej. Godność rządu nie pozwala odpowiadać na uwagi, że ustrój biurokratyczny jest wrogiem narodu. Tu wrogów narodu niema. Tu są przedstawiciele narodu, powołani wolą Monarszą do wypowiadania się o potrzebach narodu. A rząd tutaj jest powołany wolą monarchy do wysłuchania uważnego oświadczeń przedstawicieli narodowych i, w miarę najdalej posuniętego zrozumienia, do wyszukania środków i sposobów, odpowiadających wypowiedzianym tu potrzebom, do wypełniania w końcu obowiązku przed monarchą i ojczyzną (na prawicy oklaski).

Poprzedni mówca mówił o polskiej autonomii, o polskim sejmie autonomicznym. Śladów tej instytucyi niema w budżecie. Ale rozpatrzywszy w sprawozdaniu kasowem ministerstwa finansów miejsce, które zajmują kresy polskie i polska narodowość w budżecie rosyjskim, panowie dowiedzą się, wiele dochodu wpływa do skarbu z tych polskich kresów i wiele ogólno narodowego dobra rosyjskiego wydatkuje się na te kresy (oklaski na prawicy). Panowie dowiedzą się, że do ogólnych funduszów skarbu rosyjskiego nie wpływają dochody z polskich okolic. Naród rosyjski, od czasów Ioana Kality, który utworzył około Moskwy wielkie potężne państwo i dotychczas wydatkuje tysiące i setki tysięcy na życie kulturalne polskich kresów. (Szmer na lewicy, oklaski na prawicy). Rosya utworzyła granicę, która ochrania polskie kresy od wtargnięcia obcych plemion. Rosya dała możność podniesienia kultury z której słynie obecnie kraj polski. Jeśli Rosya utrzymuje tam dużo wojska, ono jest potrzebne, aby zabezpieczyć kresy polskie, jako część wielkiego państwa rosyjskiego. (Oklaski na prawicy). Kwestya autonomii, kwestya obozu wrogiego jak nazywacie rząd — niema żadnego związku z budżetem. Nie można nic odpowiedzieć odrazu na wezwanie do wiecznej walki. Kwestya równouprawnienia narodowościowego wymaga, aby raz jeszcze wskazać na ucisk, a nie na uzyskanie środków na takowy. Zasoby idą nie na ucisk, a na podtrzymanie machiny państwowej, aby rosyjska władza państwowa nie zatrzymywała się, a szła po drodze, wytkniętej przez historyę. (Oklaski na prawicy).

Następnie przemawiali: Żukowski, minister skarbu Kokowcew, (którego wejście na mównicę wywołało śmiech na lewicy), Aleksinskij, Rodiczew, poczem posiedzenie zamknięto o godz. 5 m. 50.

Następne posiedzenie, d. 23 marca.

(Szczegółowe sprawozdanie z końca posiedzenia podamy jutro. *Red.*).

Petersburg, 21 marca.—Z oświadczeń 439 posłów wynika, że z nich: 29 należy do partyi prawicy; 26 — do Październikowców; 31—do bezpartyjnych; 86—do partyi Wolności ludu; 18—do frakcyi kozackiej; 44—do Koła polskiego; 26—do frakcyi muzułmańskiej; 82—do Grupy pracy, Związku włościańskiego i partyi ukraińskiej; 13—do socyalistów ludowych; 13—do socyal-rewolucyonistów i 54—do socyal-demokratów.

Większość członków komisyi wykonawczej oświadczyła się za rozpatrzeniem sprawozdania kontroli państwowej nietylko z punktu widzenia kasowego, buchalteryjnego oraz prawidłowości wydatków, ale zarazem za zbadaniem celowości poczynionych rozchodów.

Kontrola państwowa przedstawiła już Dumie sprawozdanie za rok 1905-y.

Komisya finansowa wybrała na przewodniczącego Kutlera, na sekretarza Sałtykowa.

Zjednoczona partya bezpartyjnych postanowiła wziąć udział w biurze informacyjnem partyi opozycyjnych. Jednocześnie na przedstawicieli swych do biura wybrała Michała Stachowicza i Malejewa. Partya wyznaczyła swych kandydatów do wszystkich komisyi, a także z pośród siebie wybrała komisyę dla rozpatrzenia projektu rządowego o wolności sumienia.

Petersburg, 21 marca. — Rada ministrów przyjęła opracowany w ministerstwie spraw wewnętrznych projekt oddania kwestyi żywnościowej pod zarząd instytucyi ziemskich. Projekt ten niebawem ma być wniesiony do Dumy.

Komisya budżetowa składa się z ośmiu wydziałów. W pierwszym wydziale, pod przewodnictwem Kutlera, rozpatrywany będzie budżet państwa i ministerstwa skarbu. W drugim pod przewodnictwem Kuźmin-Karawajewa — ministerstwa wojny i marynarki. W trzecim, pod przewodnictwem Rodiczewa—wyższych instytucyi państwowych: ministerstwa sprawiedliwości, synodu, kontroli państwowej. W czwartym, pod przewodnictwem Tatarynowa, — głównego zarządu rolnictwa i stadniny. W piątym, pod przewodnictwem Struwego — ministerstwa spraw wewnętrznych. W szóstym, pod przewodnictwem Fedorowa—ministerstwa komunikacyi i departamentu kolei żelaznych. W siódmym, pod przewodnictwem Fedorowa,—ministerstwa handlu i spraw zagranicznych. W ósmym, pod przewodnictwem Rejna — ministerstwa oświaty. Komisya uchwaliła zapraszać na swe posiedzenia specyalistów-nie posłów.

Parlamentarna komisya żywnościowa, po wysłuchaniu sprawozdania przedstawiciela ministerstwa spraw wewnętrznych, który między innem oznajmił, że ziarno potrzebne zostało zakupione w nadmiarze i już znajduje się na stacyach odbiorczych, uznała, że brak ziarna do siewu został w zupełności usunięty.

Rada państwa.

Posiedzenie z dnia 21-go marca.

Petersburg, 21 marca.—Rada państwa, uczciwszy przez powstanie pamięć Klimowa, zmarłego członka Rady i wysłuchawszy oznajmienie o wybraniu komisyi finansowej pod przewodnictwem Czerewanskawo, przeszła do słuchania raportu komisyi składu osobistego, w kwestyi czasowego wyłączenia od uczesnictwa w posiedzeniach Rady, Kudriawawo, członka Rady wybranego od wołogodzkiego ziemstwa.

Referent — *ks. Golicyn* konstatując, że jest dosyć podstaw formalnych, żądanych przez prawo, do usunięcia Kudriawowo i w imieniu komisyi zaproponował czasowe usunięcie go.

Grimm postawił odrębny wniosek, przytaczając szereg artykułów z ustawą w Dumie i Radzie, szczegółowo udowadnia, że w kwestyi czasowego usunięcia członków Rady, pozostawiona jest takowej władza dyskrecyonalna w szerokim zakresie, dlatego sprawę należy rozpatrywać nie z formalnego punktu widzenia, ale zasadniczo co do treści — wychodząc z moralnego i politycznego założenia. Przy tem rozpatrywania trzeba pamiętać, że inkryminowane Kudriawawo nadużycie władzy, które się wyraziło w asygnowaniu 2 tys. rb. na uzbrojenie milicyi narodowej, zdarzyło się w okresie zupełnej dezorganizacyi władzy, kiedy społeczeństwo samo zabrało się do przywrócenia i podtrzymania porządku.

Istota przestępstwa Kudriawawo nie wyjaśniona, aby nadużyć władzy, trzeba posiadać takową, Kudriawyj tymczasem nie zajmował żadnego urzędu. Komisya, na której członka był on wybrany, nie istniała faktycznie, ponieważ nie było zatwierdzona przez gubornatora.

Książę *Golicyn*, *Jermołow* i *Szneman* popierali raport Komisyi.

Minister sprawiedliwości obalił prawne dowody Grimma i wykazał, że prawo jest jasne i nie potrzebuje obszernych komentarzy.

Komentarze, dozwalające rozpatrywania sprawy zasadniczo, będą niedopuszczalnem wkroczeniem instytucyi ustawodawczej w zakres sądownictwa. Sprawa jest jasna i sprowadza się do tego: czy powinna Rada państwa stosować się do prawa? Odpowiedź na to pytanie z żadnego punktu widzenia nie może być inna, jak tylko twierdząca. Odmówiwszy oceny przestępstwa, inkryminowanego Kudriowomu, minister zaznaczył jednakże, że w końcu r. 1905 organizowano milicyę przeważnie w celach rewolucyjnych.

Korwin-Milewski nie zgadza się z ministrem sprawiedliwości. Prawo zupełnie nie jest tak jasne, jak dowodzi minister; w niem jest miejsce pozostawione do uznania i rozstrzygnięcie sprawy o usunięcie członków Rady za pociągnięcie ich do odpowiedzialności sądowej dopuszcza zasadniczo samowolę, albo ministerstwa, albo Rady, zależnie od tego, kto rozstrzyga tę kwestyę. Z dwóch tych samowoli mówca wybiera samowolę Rady, ufając więcej jej umiarkowaniu, uważa, że Rada ma prawo rozpatrzenia kwestyi zasadniczo i wnosi poprawkę, proponując oddanie sprawy komisyi z powrotem w celu zasadniczego rozpatrzenia.

Minister protestuje przeciwko zarzutowi, że ministerstwo kieruje się swojem widzimisię. Sądy cesarstwa są niezależne od ministerstwa.

Korwin-Milewski oświadcza, że mowa jego nie dotyczyła ministerstwa sprawiedliwości, lecz że traktował on tę kwestyę zasadniczo.

Poprawka Korwina-Milewskiego została odrzucona większością 116 głosów przeciwko 31.

Raport komisyi o czasowem usunięciu Kudriawawo został przyjęty większością 125 głosów przeciwko 23.

Następnie Rada państwa, wysłuchawszy referenta komisyi składu osobistego, ks. Golicyna, w sprawie weryfikacyi pełnomocnictw członków Rady, wybranych od akademii i uniwersytetów, pozostawiła bez następstw skargi, podane co do tych wyborów i jednogłośnie zatwierdziła wybory od kuryi akademickiej. Wreszcie, wbrew raportowi komisyi Rada zatwierdza wybór Marina na członka Rady przez kostromskie ziemstwo. Posiedzenie zamknięto o g. 5 m. 5.

Następujące posiedzenie odbędzie się dn. 28 marca.

Petersburg, 21 marca. (Urzędowy) — Polecono przedstawicielom Rosyi za granicą wręczyć rządom tutejszym okólnik w sprawie drugiej konferencyi w Haadze. Okólnik ten konstatuje, że rosyjski program konferencyi w roku 1906 został przyjęty przez wszystkie państwa i wylicza uwagi co do tego programu, przez pojedyncze państwa poczynione. Trzy rządy t. j. amerykaski, hiszpański i angielski proponują uzupełnić program rosyjski kwestyą ograniczenia zbrojeń, a amerykański proponuje jeszcze prócz tego postanowić kwestyę sposobu windykowania należności państwowych. Następnie szereg państw zaznacza serye praw i wnosi samodzielne wnioski co do kwestyi, związanych z programem rosyjskim, ale nie wskazanych bepośrednio przez takowy. Rząd angielski i japoński oświadczają, że zastrzegają sobie prawo wstrzymać się od udziału w tych obradach co do treści programu rosyjskiego, które, według ich zdania, są w stanie doprowadzić do pożądanych wyników. Niemcy i Austrya robią zastrzeżenie w formie więcej ogólnej, mając zamiar wstrzymać się od obrad nad temi kwestyami, które, według ich zdania, nie mogą mieć praktycznego zastosowania. Rząd rosyjski robi równoznaczne zastrzeżenie, oświadczając, że będzie się trzymał poprzedniego programu prac konferencyi. W zakończeniu okólnik oznajmia, że przedstawiciel rosyjski w Haadze ma polecone zwrócić się do rządu holenderskiego z prośbą o rozesłanie ostatecznych zaproszeń na konferencyę, otwarcie której mogłoby nastąpić w połowie czerwca r. b.

Petersburg, 22 marca. — Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministra wojny, mający być przedstawionym Dumie, o przeniesieniu 10 stypendyów studenckich wydziału wojny, z drugiego kursu na pierwszy i z przeznaczeniem ich wyłącznie dla dzieci bohaterów sewastopolskich.

Ustanowiono z ramienia wierzycieli zarząd fabryki maszyn, walcowni rur i tartaku w Narwie T-wa D. Zinowjew i C-o. Aktywa wynoszą 1,780,000 rb., pasywa 2,100,000 rb. Dłużnikiem jest właściciel fabryki wyrobów metalowych i stalowni—angielski poddany W. Pulman i spadkobiercy. Pulmana uznano za bankruta z umysłu.

Ekaterynosław, 22 marca.-Utworzyło się towarzystwo walki pokojowej z rewolucyą. Towarzystwo werbuje członków pomiędzy chłopami, rozpowszechniając po wsiach broszury i gazety kierunku umiarkowanego.

Moskwa, 22 marca.—Wiec ogólno-studencki uchwalił zamknąć uniwersytet do d. 24 marca, zaproponować radzie profesorów zabezpieczenie w uniwersytecie wolności zebrań i słowa i uznać organ centralny. Nowy wiec, zwołany na 24 marca, rozstrzygnie dalszy los uniwersytetu.

Petersburg, 22 marca.—W nocy, dn. 22 marca, zmarł Wagner, znakomity zoolog.

Kremienczug, 21 marca. — Na Dnieprze ruszyły lody. Zachodzi obawa powodzi.

Kazań, 21 marca. — Studenci-weterynarze na ogólnym wiecu, ze względu na czas, zmarnowany na strajki, postanowili prosić profesorów o prowadzenie wykładów podczas wielkiego tygodnia. Studenci z piątego kursu medycyny oświadczyli radzie profesorów, że, wbrew uporczywym pogłoskom o zamierzonym zamknięciu uniwersytetu, nie widzą oni dostatecznych powodów do zawieszenia wykładów. Jednocześnie proszą radę profesorów o uwzględnienie ich gorącej chęci uczenia się w dalszym ciągu.

Berdiańsk, 21 marca.—We wsi Astrachance stróż nocny znalazł bombę. Zarządzono środki, zapobiegające jej wybuchowi.

Wilno, 21 marca. — W dzielnicy żydowskiej, na strychu wybuchła bomba, wskutek czego część dachu została zerwana. Wybuch nie pociągnął za sobą ofiar.

Rewel, 21 marca. — Podczas aresztowania mężczyzny i dwóch kobiet, znaleziono przy nich 8 tysiące rubli, stanowiące część kapitałów organizacyi bojowej.

Petersburg, 21 marca.—Senat skasował wyrok izby sądowej, skazujący redaktorora „Rusi“ na cztery miesiące więzienia za znieważenie senatu. Senat uznał pociągnięcie do odpowiedzialności za nieprawidłowe i umorzył sprawę.

W celu opracowania punktów zasadniczych projektu nowego prawa o przymusowem wywłaszczaniu na potrzeby państwowe i społeczne majątków nieruchomych, powołano specyalną komisyę, obradującą pod przewodnictwem Sałowa, przy ministerstwie komunikacyi.

Ministerstwo handlu i przemysłu przystąpiło do opracowania wniosków o zmianie prawa z dnia 15 października 1906 roku, dotyczącego wypoczynku świątecznego.

Przy ministerstwie handlu i przemysłu utworzono specyalną komisyę wszystkich wydziałów do rewizyi ustawodawstwa wodnego.

Dnia 20 marca rada ministrów zezwoliła na wydanie zapomóg w kwocie 8,000 rb. towarzystwu ogrodniczemu, zamierzającemu urządzić wystawę ogrodniczą w Petersburgu.

Teheran, 22 marca. — Rozruchy w Sobzewarie przerwane. Ratujący się ucieczką poddani rosyjscy powrócili pod ochroną 25 kozaków. Władze i ludność witali ich uroczyście. Rząd perski przedsiębierze energiczne środki w celu ukarania winowajców.

Rutka (na Węgrzech), 21 marca.—Na stacyi Warna nastąpiło spotkanie się pociągu nadzwyczajnego z osobowym. Wagony pociągu pasażerskiego zostały rozbite. Zginęło trzy osoby: ciężko ranionych jest 24.

Paryż, 22 marca. — Omawiając działalność dotychczasową Dumy, „Journal des Debats“ uważa, że możliwość porozumienia się Dumy z rządem nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona, ale podkreśla fakt, że obecne ministerstwo wprowadziło w życie wspólną pracę z Dumą.

Konstantynopol, 21 marca. — Wiadomość, otrzymana z Bulgaryi o domniemanym przewozie nocą wojsk w celu mobilizacyi, nie jest prawdziwą.

Odpowiedź Kokowcewa Kutlerowi,
wygłoszona na posiedzeniu d. 20 marca.

(Dalszy ciąg).

Do tego czasu, wyciąganie takich wniosków byłoby, sądzę, przedwczesnem i w każdym razie chciałbym, aby i tę stronę sprawy komisya rozpatrzyła.

Powyższy ustęp, skutkiem omyłki drukarskiej, został wydrukowany wczoraj, jako końcowy ustęp pierwszej mowy ministra skarbu zamiast, jak powinno być, jako końcowy ustęp początku drugiej. *(Przyp. red.)*.

Co się tyczy powoływań się na archaiczność praw, usprawiedliwiających wydatki, są one zupełnie słuszne. Sądzę, że gdybyśmy rozpatrzyli podstawy różnych preliminarzy budżetowych, to znaleźlibyśmy daty nietylko r. 1843, ale i dawniejsze; cóż z tego wynika? Mówimy o projekcie budżetu państwowego, mówimy o tem zespole w jakim powinny być przedstawione wszystkie wydatki. Powinny one dać zebraniu prawodawczemu to, co jest, choćby który z tych wydatków, lub która z instytucyi była gruntowana na starem prawie: dopóki to prawo nie jest skasowanem, powinno być stosowane. Jeśli wśród naszych instytucyi są instytucye archaiczne, to i wydatki na utrzymanie tych archaicznych instytucyi mogą być usprawiedliwiane temi archaicznemi cytatami, bez których obejść się nie możemy.

Jeśli Duma to rozpatrzy, jeśli archaiczne prawa zastąpi nowemi, wtedy, prawdopodobnie, dziesiątki i setki preliminarzy budżetowych zostaną zastąpione przez jedno prawo, które ułatwi przejrzenie przyszłego materyału budżetowego.

Druga część zarzutów, tu stawianych, jest daleko bardziej rzeczową, t. j. ta, która dotyczyła systemu podatkowego i przeglądu naszych dochodów. Ta część krytyki, wygłoszonej przez poprzedniego mówcę, dzieli się na dwie części, na które inaczej się będę zapatrywał. Słuchając pierwszej części, myślałem, że usłyszę usprawiedliwienie tego, o czem wspominałem we wstępnej swej mowie.

Cała ta krytyka sprowadza się do konieczności obalenia całego naszego systemu podatkowego i zastąpienia go innym; — zastąpić podatki pośrednie innymi i wprowadzić nowy porządek. Część druga przemówienia Kutlera w znacznym stopniu ułatwia ocenę tej kwestyi. Do niej z łatwością można zastosować przysłowie: „Straszny jest sen, ale Bóg się zmiłuje". W tej właśnie drugiej części znajdujemy już wskazówkę, że nie można się obejść bez podatków pośrednich, nie można je zastąpić przez bezpośrednie, a to samo przecież mówi i rząd. Mógłbym więc w danym wypadku nie mówić zupełnie o części pierwszej, gdyby nie poświęcono jej tak wiele czasu. Ja nie będę mówił o projekcie, podanym do rozstrzygnięcia Dumie,—o projekcie podatku dochodowego. Słusznie czy niesłusznie liczy rząd w osobie ministra finansów, na osiągnięcie z podatku dochodowego 40 milionów, czyż można postępować odważniej po tej drodze; wszystko to jednak nie dotyczy budżetu 1907 r. Gdy wejdą na porządek dzienny szczegółowe projekty finansowe, zobaczymy co z tego wypadnie. Prawdopodobnie sprawdzi się w końcu ta część przemówienia poprzedniego mówcy, na którą tak szczęśliwie godzę się obecnie i ja, że jeden system podatkowy nie tak łatwo da się zastąpić drugim, i że przechodzić od jednego do drugiego należy conajmniej z wielką ostrożnością.

Cała krytyka powyższa była naturalnie konieczną dla wykazania, jak niedoskonałym jest nasz system podatkowy i jak błędną polityka finansowa stosowana przez rząd. W tym w celu przytoczono tu cyfry, zdawałoby się przekonywujące, i w rezultacie wywnioskowano, iż zaledwo 300 milionów wpływa od wyższych warstw społecznych.

Tak mówią cyfry. Ale cyfry wymagają dość szczegółowego obrachunku i sam przedstawiciel partyi wolności ludu wskazał, iż mamy na to różne metody. Ja przyjmuję na wiarę te cyfry i powiadam, że tylko 300 milionów, płacą warstwy bogatsze, a cały miliard—biedniejsze. Cóż to jednak znaczy? Oto, że warstwa bogatych jest nieliczną, a ludu biednego jest dużo. Ale co z tem począć? Rozumie się, to jest bardzo smutny fakt, że Rosya nie jest tak bogata, że nie cała ludność zamożna i że nie cała ludność ponosić może jednakowe ciężary.

Znowu powtórzą, że budżet przyjmuje to co jest, a zmiany są kwestyą przyszłości i powinny być dokonane uważnie i ostrożnie. Obalić wszystko, nawet w szczegółach jest łatwo, krytykować jeszcze łatwiej, ale tworzyć jest bardzo trudno.

Z kolei następowała część trzecia — szczegółowe rozpatrzenie wszystkich wszystkich pozycyi rozchodowych. Tutaj już dostało się wszystkim. Ani jeden wydział nie był oszczędzony. Ani jeden wydział nie prowadzi prawidłowo swoich spraw, wszędzie są nadużycia, nieudolność, brak zmysłu gospodarczego. I rzeczywiście, jak można nawet brać się do takiego niedoskonałego budżetu. Do czego dotkniemy, wszystko źle, ani jednej jasnej strony. Zaczynając od monopolowej sprzedaży trunków. Kutler powiada, że państwo ciągnie ogromne zyski z monopolu, ale uzyskują się one w ten sposób, że cena wódki została podniesiona z 5 rb. za wiadro, ceny, która istniała przy systemie akcyzy do 8 rb. za wiadro, czyli że rząd otrzymał natychmiast 3 rb. zysku na wiadrze: rozporządzając 66—70 mil. wiader, rząd otrzymuje 220—250 mil. dochodu, a co z tem zrobiono? na co się ten dochód obraca?

I oto rozpoczyna się przegląd tych wydatków i z lekkiem sercem oznajmiają, że rozpatrzenie wydatków doprowadza tylko do jednego: wszystko źle, wszędzie są widoczne: jedynie brak zmysłu gospodarczego, drożyzna, roztrwonienie majątku państwowego. Jak to łatwo zostało powiedziane. Zobaczymy czy tak samo łatwo mówić będzie w komisyi budżetowej, kiedy rozpatrzy ona do najdrobniejszych szczegółów tę sprawę. Czy komisya budżetowa dojdzie do tego samego zdania, jakie sobie wytworzyli przedstawiciele partyi „Wolności ludu", że w sprzedaży prywatnej wódka kosztowała taniej, ale nie dlatego, że osoby prywatne lepiej wyrabiały wódkę, a z innych, więcej skomplikowanych powodów. Rozumie się, że można powiedzieć, że kiedy tylko wprowadzono monopol i cena wódki odrazu podskoczyła z 1 rb. 60 kop. do 2 rb. 40 kop., że ze strony dostawców spirytusu pojawiły się straszne nadużycia w stosunku do skarbu, a rząd tylko patrzy, jak ci przedstawiciele stawiają uciążliwe wymagania, domagając się niepomiernie wysokich cen i stoi z założonemi rękami. Czy zarzuty te są słuszne i o ile odpowiadają prawdzie? niech będą rozpatrzone wszystkie sprawozdania w sprawie sprzedaży monopolowej trunków niech komisya orzeknie, czy rzeczywiście sprzedaż ta jest niczem innem, jak tylko samowolą skarbu, bezwstydnym wyzyskiem ze strony dostawców spirytusu. Z tej katedry rzeczywiście padają czasem wyrazy, które wypowiedzieć bardzo łatwo, ale czy są one słuszne? czy odpowiadają rzeczywistości? to inna kwestya. Ja odpowiem, że zarzuty te są niesłuszne, gdyż porównywają ceny produkcyi wódki przez osoby prywatne, z wytwarzaniem jej przez skarb. Przytem trzeba być bardzo ostrożnym: trzeba wiedzieć, o jakich cenach mowa. Prawdopodobnie referentowi było to wiadomem, on tak długo służył w ministerstwie finansów i wie jaka jest różnica w warunkach produkcyi spirytusu monopolowego: on wie, że każdy kieliszek wódki jest zrobiony z rektyfikowanego spirytusu; on wie, że skarb bierze na siebie dostawę na miejsce zapotrzebowania, jak również wszyscy to wiedzą, a jednak pomimo tego on oświadczył to. Pozwolę sobie powiedzieć, że to oświadczenie zmusza do dania pewnych uzasadnień w komisyi budżetowej, tymczasem jednak nadmienię, że przypuszczenie jakoby skarb i rząd w osobie funkcyonaryuszów ministerstwa skarbu i samego ministra są do tego stopnia bezradni wobec wyzysku dostawców spirytusu, jest zupełną nieprawdą.

Kasa państwa walczy energicznie, ale jeśli spadł dwuletni nieurodzaj, jeśli pud żyta kosztuje obecnie nie tyle, co kosztował dawniej, to rząd niema prawa zmuszać dostawców spirytusu oddawać go darmo i taniej dlatego, że poza rządem niema komu tego spirytusu zbyć. Spirytus łatwo zabezpiecza dochody, ale trzeba pomyśleć o gospodarstwie wiejskim i tym przemyśle, który ma prawo, aby rząd traktował go sprawiedliwie. Niech mówią, że rząd podniósł tylko cenę i nie wiele zrobiwszy wziął z dobytku narodu ostatni grosz jego. O tym ostatnim groszu słyszałem już bardzo dawno. Zaznajamiałem się z pzzejściem od systemu dzierżawnego do akcyzy i pamiętam, że czytałem zarzuty, stawiane systemowi akcyzowemu, stawiane przez człowieka bardzo zdolnego, co prawda, dzierżawcę propinacyjnego — Kokorewa. Ten jeszcze w latach 60 mówił o tem, że lud przepije ostatni grosz, ale, z Bożą pomocą, grosz ten przepijany jest do chwili obecnej.

Nie z dobytku narodowego wzięliśmy ten grosz, ale rząd zmniejszył dochody pośredników w tych interesach—ta część zysków, która wpływa obecnie do kasy rządu, przedtem należała do pośredników i kupców.

W dalszym ciągu zarzucają nam, że budujemy tylko koleje strategiczne, że inne koleje są niezdatne, że niema dostatecznej ilości parowozów i wagonów, że teraz, gdy zapanował nieurodzaj i trzeba było zwiększyć przewóz, koleje nie są w stanie spełniać swego przeznaczenia. Krytykować jest niezmiernie łatwo, ale trzeba wiedzieć, o ile ta krytyka jest słuszną. Czy państwo tak obszerne, jak Rosya może się obejść bez linii strategicznych? Poseł Kutler wie to daleko lepiej od innych. Prawda, że koleje strategiczne przynoszą straty; są one kosztowne, ale nie są one dziełem fantazyi, należą do potrzeb państwa, a te powinny być zaspakajane.

Jeżeli zaś nie budują kolei żelaznych, potrzebnych do rozwoju ekonomicznego, to nie dlatego, iż nie chce rząd ich budować, a dlatego, że niema pieniędzy i trudno je zdobyć, osobliwie, gdy trzeba się miarkować w wydatkach. Łatwo jest powoływać się na to, że na stacyach leży i gnije mnóstwo towarów, ale mamy na to odpowiedź. Jeżeli w Niemczech, Belgii i Francyi bywa naruszanym prawidłowo ruch kolejowy i ładunki, idące w pewnym kierunku, czasowo wskutek warunków nadzwyczajnych idą w kierunku przeciwnym i powstaje zamieszanie, to zamieszanie takie może powstać i u nas. Skąd się zjawia zamieszanie u nas?

Był czas przed laty 11—12, jeśli mię pamięć nie zawodzi, kiedy się zjawiły zaległości na kolejach. Ale, gdy się zwiększyła sieć kolei rządowych, a koleje prywatne powiększyły swą siłę przewozową, sprawa zaczęła się poprawiać. Doskonałość jest niedościgniona, niema jej na ziemi.

Przyszedł jednak rok 1904, a z nim wojna, która odciągnęła na wschód olbrzymią ilość taboru, pojawiły się zaległości, ale dano im radę. Czy dużo zboża zgniło? Nie wiem, ale myślę, że niewiele. Niemożliwą jest rzeczą, aby państwo, które prowadziło wojnę na odległości 9,000 wiorst od metropolii, ażeby to państwo, prowadząc wojnę, pozostawiło nienaruszonymi wszystkie warunki pokojowego życia, a w tej liczbie porządek na kolejach żelaznych; a jednak załatwiono się z nieporządkiem. Rozpocznie się oto roztrząsanie przez komisyę żywnościową sprawozdania ze sprawy żywnościowej, wtedy stanie się jasnem jaka ilość zboża i w jakim terminie była wywieziona, jeśli zaś były zaległości, to dlatego, że często trzeba było w tym samym czasie przewozić ładunek pospieszny, bez którego zjawiał się głód, inne zaś ładunki musiały czekać. Tu niema rady, z tem się trzeba pogodzić. Czasowo trzeba się jakkolwiek przystosowywać do warunków istniejących. Nie są nasze koleje tak złe, jeśli podołały pomimo wszystko tej nieludzkiej olbrzymiej robocie. Wszędzie było w czas przewiezione zboże nasienne, a prócz tego znaczny zapas żywności. W każdym razie kwestya ta wymaga także szczegółowego rozpatrzenia.

(D. n.).

Z życia prowincyi.

Dnia 16 marca 1907 r.

Wiec oświatowy w Berdyczowie.

Zapadła prowincya — sławetny gród Berdyczów. Drobny śnieg pruszy i świeżą bielą pokrywa rozmokłe, lepkie błoto. I w duszach ludzi, co spieszą na wiec do schludnego, sympatycznego domu na cichej ulicy bocznej — jest biel czystej, serdecznej chęci złączenia się pod hasłem „Oświaty" do pracy promiennej i owocnej, pozwolonej wreszcie. Stare tradycye tej pracy, tak zawsze drogie sercom polskim, ożyły w tęsknocie do myśli ziszczonej nakoniec—teraz, gdy będzie wolno bez obawy porozumieć się i zszeregować. Przyszliśmy z dobrą wolą, ciekawi, z nadzieją.

Organizator wiecu, dr St. Peszyński, powołany jednogłośnie na prezesa, zagaił posiedzenie, kiedy już przestał oczekiwać, że reszta wezwanych się stawi. Swoje serdeczne przemówienie zakończył on słowami poety:

„Służmy poczciwej sprawie—a jako [kto może—
Niechaj ku powszechnemu dobru [dopomoże".

Najsamprzód na porządek dzienny weszło pytanie: „Co my możemy?". Kijowski delegat „Oświaty", p. Wł. Łukaszewicz, informował nas w długiej przemowie o praktycznem znaczeniu legalności. Mówił o ulegalizowanych a zawsze jednak spornych prawach Tow. „Oświaty", z których należycie korzystać nie możemy, bo władze miejscowe przeciwstawiają różne przeszkody i wybiegi próbom i usiłowaniom polskiego społeczeństwa. Mamy prawa—ale prawa na papierze bez gwarancyi, że nam je uszanują w życiu. We wzmiankowanej powyżej kolizyi ostoją jest zatwierdzony statut „Oświaty", to uzyskane prawo obrony i dochodzenia na drodze legalnej naszych potrzeb i interesów. To się robi: skarga polska oparła się już o senat, ale na razie to jest wszystko, co Tow. „Oświata" może gwarantować.

Informacya delegata przyćmiła nasze nadzieje. Już sama pierwsza myśl tego wiecu rzucona jest w senną toń prowincyi, wywołała tylko słabe koła fal, ponad niewzruszonym spokojem umysłów i serc obojętnych. A tu jeszcze przychodzi świadomość, że nic gotowego do rąk nie dostaniemy, że zatem musimy sami postanowić i spełnić nasz czyn.

Wszczęto dyskusyę o sposobie i środkach działania. To była ciekawa kwestya: Czy trafniej jest centralizować czy też decentralizować usiłowania? Czy organizacyę, która nam nic poza legalnością nie daje, nie sprowadzić do poziomu pojedyńczych indywidualnych prób — tworzyć rozsiane drobne filie i kółka o osobistej inicyatywie i odpowiedzialności?

Zarysowały się zdania przeciwne sobie, a niepozbawione obustronnie słuszności, ale senny nastrój przeważył i upadła dyskusya przed jej wyczerpaniem.

Wobec tamowania przez biurokracyę legalnych usiłowań „Oświaty", p. L. Rogoziński zaproponował na razie kontentować się wzorową ochroną. I znowu myśli, uzasadniającej odrzucenie tego wniosku, nie wyzyskano należycie. Z charakterystycznie określonym przez Francuzów *esprit d'escalier* dopiero wracając do domu przeżuwaliśmy zagadnienie, co począć mają w życiu te, we wzorowej ochronie nauczone bawić się dzieci? Życie to twarda praca i twarda nieraz dola. Łamać się z niem człowiek musi i zwyciężyć. A zwyciężyli umiejętnością pracy i wolą ćwiczona na gruncie realnym, aż do skrystalizowania wrażeń w niewzruszone zasady działania.

Chcemy nasze polskie dzieci mieć Polakami — o tem dwóch zdań już nie ma. Ale same takie uświadomienie, wystarczy li tylko w warstwie ludzi możnych. Dla nich jedynie dalsze następstwa uświadomienia narodowego nie są problematem do zdobycia. Dziatwa, o której losach mieliśmy stanowić na wiecu dnia 16-go marca — to dziatwa nietylko ciemna, ale uboga. Rodzice jej pomimo serdecznej, dobrej woli (o czem świadczyło wzruszające wystąpienie jednego z ich przedstawicieli), sami nic prawie dla swego drobiazgu uczynić nie mogą. Siła uświadomienia — światło ukochań i tęsknoty, to konieczny dodatek życia, ale podstawą bytu ludzi jest chleb powszedni, tak często z trudem i w pocie czoła zdobywany. Pierwszem zadaniem „Oświaty", dać dziecku chleb w rękę na przyszłe życie, dać doskonałą, fachową umiejętność, która mu z czasem pozwoli być dźwignią społeczeństwa, a nie jego ciężarem. Tego nie powiedziano na zebraniu, że dopiero na takim realnym oparłszy się gruncie, wolno nam budować dusze i szczepić ideały, bo tylko wtedy usiłowań naszych nie zdmuchnie pierwszym swoim powiewem — życie.

Sprawiedliwie rzekła „Oświata", że wszystkie warstwy narodu objąć musi. Od dołu do góry jest u nas pilna w tym kierunku praca, zanim „jedną myślą w jednym duchu, jak ogniwa na łańcuchu", będziemy połączeni i zanim rzec będzie wolno: „Nim ten łańcuch kiedy pęknie, wszystkim razem dobrze, pięknie..."

Stare to jest hasło: „Niech żywi nie tracą nadziei i przed narodem niosą oświaty kaganiec".

„Żywi" istnieją, dzięki Bogu, na wszystkich szczeblach drabiny społecznej i pociągną innych przykładem, że sposób istnieje nawet pomimo uciążliwych, stawianych nam przeszkód, dać tłumowi dziatwy polskiej fachową umiejętność zarobkowania i zaspokojone pragnienie — światła. Sprawimy to, i życie nasze będzie płynęło korytem prawdziwej wolności i swobody!

—(-)—

W domu ziemiańskim na wsi, dowiedziałem się przed kilku laty o istnieniu myśli dobrej i bardzo dobroczynnej. Ten projekt zelektryzował mnie wtedy, ale potem, nie wiem czemu, nie słyszałem o nim więcej. Możeby myśl dobrą dało się zrealizować dzisiaj? Brał udział w naszym wiecu nowy właściciel wspomnianego domu i krewniak zacnej rodziny, w której licznem gronie poruszono zamiar wziąć w dzierżawę na akcyach posiadłość ziemską nieco większą, tak, aby można było jaknajwszechstronniej rozwinąć wzorowe przemysłowo - rolnicze gospodarstwo. Przy podobnym warsztacie pomieścić zamierzano sporo praktykantów różnego wieku, którzyby, doskonaląc się fachowo w rzemiosłach, byli zobowiązani umową do spłacenia pracą swoją po terminie nauki, zaciągniętych u Towarzystwa kosztów. Rzucam myśl, niech ją podejmie na zadość uczynienie nam, ten, co się wymówił od przyjęcia udziału w Berdyczowskim zarządzie „Oświaty". Ta myśl blizką mu jest pochodzeniem, a że nie była na wiecu poruszoną — nic dziwnego. Ziemianie tak fatalnie niedopisali tym razem. Ale może na nowe wezwanie przyjadą. **D. Hr.**

OFIARY.

Złożyli na „Oświatę" od dnia 10 marca do dnia 20 marca 1907 r.

Bezpośrednio do zarządu:

Pp. Adam de-Montrezor 100 rb., ksiądz Mateusz Bryńczak 5 rb., Paweł Kleczkowski 10 rb., I. U. R. O. T. A. T. zamiast depeszy do w-go A. Czerwińskiego, z okazyi 25-ej rocznicy 25 rubli.

Za pośrednictwem „Dziennika Kijowskiego":

Pp. Krajewicz 1 rb., Marya Mikulska 3 rb., Piotr Kulicki 5 rb., Faszczowic zamiast wieńca ś. p. Szodekowi 5 rb., Tyszkowska M. 5 rb., Tyszkowska T. 5 rb., N. N. 5 rb., Konstantowstwo Węglińscy 5 rb., Edwardostwo Müllerowie 5 rb., Idalia Dobrowolska 5 rb., L. W. zamiast kwiatów dnia 13 lutego 1 rb. 50 kop., Ig. Morgulec wygrany zakład od p. J. R. 3 rb., Józef Przyłuski 1 rb., Edmund i Róża Jaworscy 10 rb., Klementyna Popławska 2 rb., Krajewicz 1 rb., Zygmunt Lisicki 10 rb., Stanisław Trzebiński 5 rb., Mieczysław Karnicki 50 rb., Aleksander Meszyński 5 rb., Horodyski 10 rb., Henryka Godlewska 3 rb., N. N. 30 kop., Leonida Turczyńska zamiast wieńca ś. p. Hieronimowi Gruszeckiemu 10 rb., Dzianott 3 rb., Tadeuszostwo Zakrzewscy zamiast wieńca ś. p. Rakowskiemu 20 rb., Zofia Modeyska zamiast wieńca ś. p. Rakowskiemu 5 rb. Łącznie 323 rb. 80 kop.

Giełda petersburska.

22 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	73¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	—
5% pożyczk prem. 1864 r.	336
„ „ 1866 r.	254
5% obl. prem. Szlach. Banku	233
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	407
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	410
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	360
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	152
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	100½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	544
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	148
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman"	268
5% Pożyczka 1905 r.	92—93
„ „ 1906 r.	86⅜
5% świadectwa włościańskie.	79¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi nierówne; z walorami paryskimi słabsze; z oddzielnymi papierami ku końcowi giełdy mocniejsze; z funduszami i premiówkami słabsze.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.